Nr 296. Kraków, Piątek 29 Grudnia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego **w** Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojewskiego w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 28 grudnia.

Przeciwnicy stanu wyjątkowego w Pradze zarzucali rządowi podczas dyskusyi przeprowadzonej nad tą sprawą w Izbie deputowanych, że fakta przytoczone w komisyi na poparcie znanych rozporządzeń, nie są tak doniosłe, aby mogły je usprawiedliwić. Prędko postarano się w Pradze o usunięcie tego zarzutu. Zabójstwo popełnione na osobie Rudolfa Mrwy, którego nazwisko stało się głośnem od czasu mowy Dra Herolda, daje rządowi w ręce argument, którego dotychczas szczęściem brakowało; czyn ten bowiem stwierdza niezawodnie, że umysły pewnych sfer ludności Pragi znajdują się w stanie podniecenia, który dla ogólnego porządku i bezpieczeństwa może być bardzo groźnym. Zamordowanie Mrwy jest aktem politycznej zemsty, a wielu zbrodniarzy dowodzi, że właśnie młode pokolenie najsilniej ulega temu rozkładczemu prądowi, którego istnienia tak gwałtownie zaprzeczali Młodoczesi i ich polityczni przyjaciele.

Nie chcielibyśmy zwalać odpowiedzialności za czyn sfanatyzowanych niedorostków, na jakiekolwiek stronnictwo — a jednakże nie da się zaprzeczyć, że pomiędzy polityką młodoczeską z lat ostatnich, a owym chorobliwym nastrojem całych warstw ludności w Czechach, istnieje pewien przyczynowy związek. Agitacya młodoczeska — jak każdy ruch radykalny — nie przebierała w środkach, aby zapewnić sobie wpływ na masy. Mowy i pisma młodoczeskich polityków odznaczają się prawie zawsze nadzwyczajną jaskrawością i niezmierną przesadą w przedstawianiu faktów — ale właśnie ten sposób działa na masy najłatwiej i najpewniej, i najskuteczniej bałamuci umysły bezkrytyczne. Dodajmy jeszcze silny antyreligijny kierunek tych agitacyj, a otrzymamy zupełny obraz jej charakteru i zrozumiemy konieczność jej następstw. Wierząc nawet, że Młodoczesi działają w dobrej wierze, uważając swoją radykalną politykę za jedynie zbawienną dla ich ojczyzny, to jednak środki używane przez nich dla dopięcia celu, grzeszyły niezawodnie zupełnym brakiem miary. Na zgromadzeniach wyborczych, w sejmie i parlamencie, tudzież w łamach pism politycznych, kreślili oni niesłychanie przesadzony obraz położenia czeskiej narodowości, ubolewając nieustannie nad niemożnością wydobycia swego narodu z rzekomego ucisku i poniżenia, jedynie przy pomocy środków legalnych. Słowom tym uwierzyły łatwo te warstwy, które zwykle najchętniej ulegają radykalnym wpływom, i w kołach rzemieślniczych i pomiędzy młodzieżą zapanował niepodzielnie młodoczeski program.

Ale wkrótce znaleźli się agitatorowie radykalniejsi od Młodoczechów, którzy, znajdując grunt już dostatecznie przygotowany i przewyższając swych poprzedników jaskrawością opinij, pchnęli część ludności tam, dokąd ją Młodoczesi zapewne nie pragnęli zaprowadzić. Radykalizm polityczny utorował drogę fanatyzmowi narodowemu i radykalizmowi społecznemu i zmusił rząd do chwycenia się nadzwyczajnych środków w obronie zagrożonego wewnętrznego pokoju.

Nie wiemy, czy zamordowany Mrwa był ajentem pragskiej policyi. Tego nie udowodnił Dr Herold, a ogłoszone obecnie szczegóły życia Mrwy nie potwierdziły podejrzeń, rzuconych nań przed forum parlamentu. Przeciwnie nawet, nie ulega już chyba wątpliwości, że — przynajmniej początkowo — Mrwa brał udział w tajnych stowarzyszeniach, nurtujących Pragę, i że działał z całym zapałem narodowego fanatyka i radykalisty. Gdyby jednak nawet przypuszczenie Dra Herolda było słuszne, gdyby nawet Mrwa pozostawał w jakim stosunku z policyą, to i tak jego zamordowanie jest oczywiście czynem niegodnym i nieużytecznym. Prócz tego nie mamy tu do czynienia z zatwardziałymi zbrodniarzami, ale z obałamuconymi niedorostkami, którzy, rozumując po swojemu pewne doktryny polityczne, doszli do zbrodni z wyrozumowania. I to właśnie jest smutna strona całego wypadku. Morderstwo pospolite jest aktem zwierzęcym, popełnianym przez jednostki upadłe, pozbawione wszelkich podstaw moralnych, wyrzutki społeczeństwa, szkodliwe o tyle, o ile ujdą baczności władz policyjnych. Zbrodnia popełniona pod wpływem chwilowego uniesienia, a wywołana fanatyzmem idei, jest z ogólnego punktu widzenia niezawodnie karygodna, ale można ją rozumieć, można ją nawet przebaczyć; ale zbrodnia wyrozumowana na zimno, jako wynik jakiejś teoryi, która sama jest występkiem, słowem zbrodnia anarchistyczna jest objawem najwstrętniejszym i najniebezpieczniejszym. — Otóż zabójstwo Mrwy bardzo się zbliża do tej ostatniej kategoryi, a jeżeli sprawcy tego czynu nie są jeszcze skończonymi anarchistami, to znajdują się na najlepszej drodze, aby nimi zostać. A prócz tego zachodzi jeszcze wątpliwość, czy są oni wyjątkami, czy też należą do całej grupy jednakowo usposobionych ludzi. Gdyby to drugie przypuszczenie było prawdziwe, zbrodnia pragska byłaby nietylko piewszym symptomem zarodków strasznej choroby, ale dowodem zupełnego jej rozwinięcia się. W każdym razie jest ona ostrzeżeniem bardzo pouczającem i zasługującem na głęboką rozwagę.

Przegląd polityczny.

Dziś rozpoczynają swoją działalność sejmy krajowe Czech, Szląska i Krainy. Krąży pogłoska, iż staroczescy posłowie sejmowi zamierzają zwołać konferencyę, w którejby ich delegaci wraz z delegatami partyi młodoczeskiej i klubu wielkiej własności naradzili się nad zajęciem stanowiska w sejmie wobec nowego rządu.

Do sprawy stosunku Watykanu do Polaków pod zaborem rosyjskim, o której w ostatnich czasach tyle w prasie europejskiej było mowy, ciekawy przyczynek znajdujemy w *Pester Lloydzie*. W tem piśmie „liberalnem“ w przeciwieństwie do tego wszystkiego, co właśnie prasa liberalna głosiła, czytamy, co następuje:

„Z audyencyą, jaką rosyjski ajent przy Watykanie p. Izwolskij miał w d. 7 b. m. u Ojca św., łączono w prasie europejskiej rozmaite pogłoski, skoro tylko stało się rzeczą wiadomą, że p. Izwolskij przy tej sposobności wręczył Ojcu św. własnoręczne pismo swego władcy. Z kół watykańskich donoszono następnie, iż audyencya ta miała na celu jedynie załatwienie bieżących spraw i że znaczenie jej o wiele przeceniano. Teraz rozpowszechnia Biuro Reutera inną zupełnie wersyę w tej sprawie. Według tej wersyi stosunki między Watykanem a Rosyą nie są obecnie już tak przyjacielskie, jak dotychczas; daje się w nich odczuwać pewien rozdźwięk. Papież miał we własnoręcznem piśmie, jakie wystosował niedawno do cara, żalić się na rozmaite zarządzenia rządu rosyjskiego, naruszające wolność wyznania katolików w polskich prowincyach Rosyi. Pismo, jakie p. Izwolskij w d. 7 b. m. wręczył Ojcu św., ma zawierać odpowiedź cara na to zażalenie. Dodają, iż w razie, gdyby zabiegi Watykanu około losu polskich katolików nie doznały w Petersburgu należytego uwzględnienia, Ojciec św. będzie się widział zmuszonym temat ten uczynić przedmiotem przyszłej swojej enuncyacyi publicznej.“

W Londynie pojawiła się właśnie książka w języku rosyjskim, przynosząca szczegóły nowe, a bardzo zajmujące do historyi t. zw. konstytucyi Melikowa, jaką przed dwunastu z górą laty miała otrzymać Rosya. Książka ta nosi tytuł: *Constitucia grafa Loris Melikowa;* ponieważ niema jej jeszcze na półkach księgarń lądu stałego, znamy ją przeto na razie tylko z anonimowego artykułu, jaki o niej pojawił się w dzienniku *Nation*. Według wspomnionej książki proponowana przez Loris Melikowa konstytucya polegała pierwotnie na projekcie ukazu, zwołującego zgromadzenie ustawodawcze, złożone z członków, częścią mianowanych, częścią wybieranych, a reprezentujących całe państwo rosyjskie. Ukaz ten podpisał car Aleksander II w dniu 13 marca 1881 o godzinie pół do pierwszej w południe, odesłał do Loris Melikowa, który wówczas piastował osobno dla niego utworzony, a pełen znaczenia i odpowiedzialności urząd szefa „najwyższej komisyi wykonawczej“, z poleceniem, aby go kazał wydrukować i ogłosić — sam zaś udał się na paradę wojskową. W powrocie z tej parady padł — jak wiadomo — ofiarą zamachu nihilistów, którzy w tym wypadku byli prawdopodobnie mimowiednem narzędziem stronnictwa, przeciwnego wolnomyślnym dążnościom Loris Melikowa.

Car Aleksander III był zrazu — tak twierdzi wspomniona książka — skłonnym przeprowadzić plan swego ojca, w czem utwierdził go list cesarza Wilhelma I. Cesarz Niemiec zalecał carowi rosyjskiemu zaprowadzenie w Rosyi konstytucyjnej formy rządów, opartej na następujących punktach wytycznych: 1) prawo głosowania, nieograniczone cenzusem podatkowym, ale także nie powszechne; 2) system reprezentacyjny dwuizbowy, dający reprezentacyi ludów udział w ustawodawstwie, ale nie dający jej prawa obalania ministrów; 3) budżet uchwalany zawsze na lat trzy, z zastrzeżeniem, iż gdyby po trzech latach nie uchwalono nowego, dawny budżet ma mieć i nadal zastosowanie; 4) nie zaprowadzać listy cywilnej, lecz pozostać przy dawnym systemie pobierania przez cara dochodów z poszczególnych krajów koronnych; 5) wolność wyznania zupełna, ale nie bezwzględna wolność nauczania i prasy. Wybitni uczeni rosyjscy, jak Cicerin i Gradowski popierali również reformę systemu rządowego w Rosyi w duchu konstytucyjnym. Rosyjski „król kolejowy“ Paljakow zalecał wolność wyznania i równouprawnienie żydów, jako środek do ich rusyfikacyi.

W d. 18 marca 1881 r. wręczył Loris Melikow carowi Aleksandrowi III referat z projektem ukazu, w którym car miał wypowiedzieć, iż wprowadza w życie świętą dlań wolę swego poprzednika ojca. W dniu 20 marca Rada ministrów siedmiu głosami przeciw pięciu przyjęła podpisany przez cara i zaopatrzony własnoręczną jego uwagą: „znakomicie wypracowany,“ referat Loris Melikowa. Za przyjęciem referatu głosowali oprócz cara i Loris Melikowa: w. książę Włodzimierz, tudzież ministrowie: Wałujew, Nabokow, Saburow i Abaza; na czele opozycyi stał Pobiedonoscew, popierali go zaś Stroganow, Solski, Milijutin, Liewin i Posjet. Car Aleksander III był bardzo uradowany wynikiem głosowania; gdy okazało się, że zasada konstytucyi otrzymała większość w Radzie ministrów, zawołał: „Ciężar spadł mi z serca.“ — Zanim atoli możliwe było wydrukowanie ukazu w *Prawit. Wiestniku*, nastąpiła zmiana systemu i ukaz został cofnięty, a w Rosyi rozpoczęła się era Pobiedonoscewa i przezeń reprezentowany kierunek rządów. W dniu 11 maja ogłoszony został powszechnie znany manifest nowego cara, wypowiadający zasady autokratyczne, a 16 maja Loris Melikow podał się do dymisyi ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, na którem zastąpił go Ignatiew.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 26 grudnia.

(*) Fryderykowi Wilhelmowi IV należy się ta zasługa, że przy uniwersytecie wrocławskim ustanowił katedrę literatury słowiańskiej, którą dziś po ś. p. Cybulskim, zajmuje tak zaszczytnie prof. Dr Wł. Nehring, tajny radca rejencyjny. Tenże w roku bieżącym wybrany został rektorem uniwersytetu wrocławskiego, a w dniu 14 października objął urzędowanie uroczystym aktem. Jest zwyczajem uniwersytetów niemieckich, bardzo chwalebnym, że rektor obejmując urząd swój, wygłasza zarazem na publicznem zebraniu, przed gronem profesorów, uczniów i zwolenników nauk uniwersyteckich, wykład z dziedziny, którą sam naukowo reprezentuje. To też obecny rektor prof. Dr Nehring wystąpił z odczytem o pierwszym i najznakomitszym sławiście Józefie Dobrowsky'm. Wykład ten ogłoszony pierwotnie w *Schles. Ztg*, wyszedł teraz w osobnej odbitce u Józefa Maxa i Sp. we Wrocławiu, a przedstawia nam w bardzo wypukłej rzeźbie naukowo-literackiej osobliwą postać pierwszego czeskiego badacza na polu starożytnictwa, literatury i językoznawstwa słowiańskiego, a ostatecznie i jako człowieka.

Z Akademii Francuskiej.

Gdyby warto luźne odcinki gromadzić w jednę całość, kilko-, bodaj już kilkunastoletnie sprawozdania nasze z celniejszych posiedzeń senatu umysłowości francuskiej złożyłyby się w księgę poważną samemi rozmiarami, gotową skupić w sobie naczelne tętna literatury, krytyki, smaku, po trochu i polityki i zmiennych prądów chwili we Francyi. Przesunęłyby się przed nami najprzedniejsze postaci koryfeuszów myśli i pióra, odzwierciedlone we wstępnych i powitalnych mowach u progu nieśmiertelności, wzajemne oceny spuścizny i chudoby każdego z członków uczonego grona, słowem urosłaby ztąd niemal historya literatury francuskiej z ostatniego lat dziesiątka, przeważnie wysnuta ze świadectw i sądów znakomitszych jej przedstawicieli. Atoli luźne kartki felietonowej pogadanki nie nadają się może do ustalenia ich w książkowej formie i zamiast kusić się o niedościgłe zaszczyty, lepiej bodaj snuć dalej odgłosy wytwornego krasomówstwa, płynące ku nam z nad Sekwany.

A właśnie ich ztamtąd otrzymujemy zdwojony zasób wskutek niezwykłego rozszerzenia ram, przyznawanych zwykle obustronnym mowcom akademickiego turnieju. Nikt wszelako z uczestników walnego posiedzenia, które się odbyło w pałacu Mazarin w dniu 14 grudnia b. r., nie miał powodu narzekać na przedłużenie uroczystości, ani uczuł znużenia, nasłuchując świetnych głosów, rozbrzmiewających pod kopułą gmachu akademii. — Było to przeważnie święto historyków. Na zastępcę Kamila Rousset powoływano dziejopisa monarchii lipcowej, p. Pawła Thureau-Dangin, którego witał gospodarz domu Moliera, dyrektor najpierwszej sceny świata, Juliusz Claretie. Dla nas wykwintna harmonia owej pięknej uroczystości miała być zamącona fałszywą nutą, która, jak zgrzyt żelaza po szkle, mąci obecnie każdy obchód we Francyi nieuniknionemi umizgami do Rosyi. Tym razem z góry należało się ich spodziewać, ze względu na „Historyę wojny krymskiej,“ uchodzącą za jednę z najlepszych prac Rousseta.

Thureau-Dangin kilkoma zaledwie słowy zadośćuczynił rzekomemu zobowiązaniu chwilowego przymierza. Głębsze studya historyczne nauczyły go cenić jak przynależy wartość i trwałość oportunistycznych tylko sojuszów i sztucznych zbliżeń plemion ze wszechmiar sobie obcych i od siebie różnych. Prześlicznie streściwszy tak książkę Rousseta, jak i sam przebieg wojny, kilku rysami doraźnemi wznowiwszy wizerunki głównych bohaterów krymskiej potrzeby, nie wyłączając onego rycerskiego żołnierza, któremu Francya świeżo tak piękny i jednomyślny sprawiła pogrzeb, pokrótce wspomniał i męstwo przeciwników, potęgujące doniosłość zwycięstwa, i dodał, że owa wojna, której rozstrzygnięcie trzy najpierwsze Europy mocarstwa przeniosły na odległy półwysep morza Czarnego, słusznie nazwaną być mogła rzadkim w dziejach świata wyjątkiem, wojną bez nienawiści.

Niedarmo p. Claretie był do niedawna dziennikarzem, a zwłaszcza felietonistą z rzemiosła, dostrajającym się do prądów chwili i nawykłym podawać publiczności ulubioną jej na razie strawę. Widocznie znalazł, iż nowy akademik nie wyzyskał, jak przynależy nadarzającej się sposobności, nie spalił na cześć Rosyi żądanej porcyi kadzidła i wynagradzając za rzekome uchybienie kolegi, ze skrajną przesadą uczęstował słuchaczy wyskokiem służalstwa i poniżenia wobec olbrzyma północy. Podjąwszy określenie pierwszego mowcy, który pokrótce, jak to nadmieniliśmy wyżej, nazwał wojnę krymską wojną bez nienawiści, rozszerzył się nad bohaterstwem oblężonych w Sewastopolu, twierdząc, iż tyle dla nich Francya chowa współczucia i podziwu, ile dla własnych swoich synów; dalej przypomniał ów epizod walki, gdy na widok Sióstr Miłosierdzia, obiegających pole bitwy, obustronnie przez chwilę ostrzeliwanie przerwano, upatrując zapowiedź dzisiejszego zbratania w owem przelotnem zawieszeniu broni i w tych aniołach litości uosobienie mających się zawiązać w przyszłości sojuszów. A posuwając się do skrajnych ostateczności tych niesmacznych zapałów, Claretie darzy nas utartemi frazesami „o tajemniczej woni dusz słowiańskich,“ „o nieuniknionem porozumieniu, które prędzej później nastąpić musiało pomiędzy synami ziemi francuskiej i rosyjskich stepów, skoro obydwa narody na swój sposób mają właściwy idealizm i rycerskość. Wszak oddając sprawiedliwość bohaterom i żołnierzom obu przeciwnych armij, Kamil Rousset oddawna nas nauczył kochać i cenić ludy pod spornemi wówczas walczącemi znaki, które wszelako już wtedy jedno tylko miały serce.“

Nawet Francuzów zraziła przesada owego ostatniego echa uroczystości francusko-rosyjskich, a chwaląc wstrzemięźliwość p. Thureau - Dangin, wytknęli oni natomiast w przemowie p. Claretie stanowcze nadużycie narodowego carskiego hymnu i czułostkowych umizgów do potężnego sprzymierzeńca.

O całe niebo też górowała wstępna mowa nowego akademika nad odpowiedzią powitalną dyrektora Komedyi francuskiej. Nie zawsze los w równej mierze sprzyja elektowi. Owszem, igraszki przeznaczenia nieraz oddają pochwałę poprzednika w ręce najmniej do tego sposobne i chętne. Tu historyk monarchii lipcowej z przekonania mógł chwalić zacnego męża, którego zastąpić mu przyszło. Ze wszech miar Rousset przerastał współczesnych pracą i wiarą, prostotą duszy i serca prawością. Całe jego życie było wymownym przykładem zespolenia głębokiej nauki z korną pobożnością chrześciańską. Zamknięty w kole rodziny i przyjaciół, wśród ulubionych ksiąg i szpargałów, nie szukał rozgłosu, nie lubił sobą zaprzątać publiczności. Tak mało o sobie mówił, „ze skromności zarazem i słusznej dumy,“ jak wspomina p. Thureau - Dangin, iż świat znał dzieła, nie znał człowieka. Widywano go codziennie idącego na mszę do pobliskiego kościoła, z książką do nabożeństwa w ręku; bywało, zasłużony starzec jak o zaszczyt największy doprasza się przywileju służenia do mszy, odpowiada ministranturę, przenosi ampułki z pokorą i skupieniem budującem. Śmierć chrześciańska chrześciański też uwieńczyła żywot. Ostatniem życzeniem zastrzegł się przed wystawnością pogrzebu i polecił, aby go odwieziono na cmentarz wozem ubogich, wszystek fundusz potrzebny na sprawienie sutych egzekwij rozdając pomiędzy ubóstwo.

Bywają nieraz osobne wśród historyków powołania. Rousset od najpierwszej młodości zapalał się wojskowemi sprawami, namiętnie uprawiał niwę walk dziejowych, a to upodobanie zdradzało się nawet w drobiazgach. Przerywał nieraz rozpoczętą lekcyę, czy wykład, aby do okna spieszyć, ilekroć przeciągały ulicą pułki, odzywały się bębny lub muzyka wojskowa. Skupienie myśli w jednym kierunku wyryło nawet na jego obliczu osobne piętno, nadało mu fizyognomię starego rębacza. Zrazu szukał drogi, celu, tematu, aż nareszcie w roku 1854 to wszystko naraz znalazł, wkraczające w zaklęte dotąd progi archiwów wojennych, gdzie spoczywały niewyzyskane i kurzawą przysute korespondencye z trzech ostatnich wieków, dotyczące czynów francuskiego oręża. Wobec nagromadzonych tu bogactw, trzydziestokilkoletni pracownik postanowił z tej kopalni bezbrzeżnej wydobyć tylko jednę postać, jednę chwilę dziejową, wertując wyłącznie zebraną w dziewięciuset tomach rozległą korespondencyę ministra Ludwika XIV, Louvois, który tyle się przyczynił do wielkości panowania i wieku. Jego to wizerunek, jego epokę po mistrzowsku młody Rousset wysnuć potrafił z owej nawały źródeł, trafnie dobierając rysy, szczegóły, przytoczenia i powtarzając stale, iż „jak tłum ludzi nie stanowi armii, tak i stos dokumentów nie jest jeszcze historyą.“ Umiał on wplatać w tok gromkiego i barwnego opowiadania listy, depesze, słowa pamiętne, nigdy nie obciążając niemi, ani wstrzymując postępu podjętej pracy i pochodu dziejowych wypadków. Ztąd główne postaci z niewypowiedzianą prawdą i życiem występowały na tle ogólnem historyi, i charakterystyka ich, jakoby rylcem dokonana, dostarczała skończonych portretów, które następca Rousseta, niemniej biegły w rzemiośle wskrzeszania przeszłości, wydobywa z spuścizny swego poprzednika i w lot kreśli misterne wizerunki, począwszy od tego wielkiego współpracownika Ludwika XIV, w ciągu najświetniejszego trzydziestolecia jego rządów, który nie był zapewne bez winy i w niejednem się pomylił, ale dla którego dziś trudno być surowym, wspomniawszy: „iż on to zdobył dla Francyi silną granicę, niestety za dni naszych naruszoną, on Strasburg włączył w obręb ziemi francuskiej.“

Tej to historyi ministra Louvois akademia przyznała w swoim czasie wielką nagrodę Goberta, której z kolei dobił się i p. Thureau-Dangin swoją historyą monarchii lipcowej. Jednocześnie powierzono Roussetowi dyrekcyę archiwum i posadę historyografa ministerstwa wojny.

Znalazłszy materyalne ustalenie i podstawę, z podwójną pilnością zabrał się młody pracownik do dalszych studyów.

Przedstawiwszy, w jaki sposób stworzyć można silne państwo i silną armię, teraz zabrał się do wykazania, w jaki znów sposób można z czasem zyskaną przewagę i korzyści utracić i zamknął się w obrębie tego XVIII wieku, który niepowodzeniami i rozstrojem przyćmił sławę francuskiego oręża. Czemu się owej właśnie chwycił epoki raczej, aniżeli świetniejszych momentów dziejowych? Bo zrozumiał, że w przededniu r. 1870 wypadało raczej miarkować, aniżeli podniecać narodowy szowinizm i dumę, bo przeczuwał idący przełom, a wiedział i widział, jak niedostatecznie kraj był przygotowany na odwrócenie klęski. Znawca stosunków wojskowych spisywał wówczas księgi, z których każda była zarazem i czynem obywatelskim. A gdy nie zdołał powstrzymać zaślepienia narodu, rzucającego się samochcąc w otchłań nieszczęść bezdennych, porwał za karabin i mimo szóstego na barkach krzyżyka dzielnie i wytrwale bronił murów Paryża. „Wiek jego powszechną zwracał uwagę, zewsząd spieszono mu winszować, dłoń jego uścisnąć; ojcowie pokazywali go synom. Mróz, przechodzący 20 stopni, nie ostudzał jego zapału.“ Jak niegdyś opisywał upojenie pracy, teraz świadczył upojeniu niebezpieczeństwem i poświęceniem, gdy wśród gradu kul odczuwał dawne serca bicie. „Nie była to wrażliwość wyobraźni literackiej, ani też próżnej ciekawości zaspokojenie, lecz raczej głębokie, prawdziwe uczucie, płynące z tych wyższych części duszy, kędy się urabiają bohaterstwa woli i skłonność do ofiar. Znacie wy dobrze panowie nazwę onego uczucia, które się zowie patryotyzmem, tym patryotyzmem, przeciw któremu usadzili się dziś rozczarowani dyletanci i rewolucyoniści kosmopolityczni, aby takowy z ziemi naszej wyplenić, ale daremnie, bo na straży jego nietykalności czuwa silnie krwawy i świeży ból ran, zadanych nam ostatniemi klęski.“

Po wojnie Rousset wrócił na swój posterunek pracy, gdy wtem niespodziany cios w niego uderzył. Stronnictwo, nieznoszące słów prawdy, ilekroć jest mowa o rewolucyi, nie mogło mu darować ostatniej jego księgi: *Les volontaires*, w której po trochu rozwiewał podniesiony do legendy urok zwołanych pod sztandary pierwszej republiki ochotników, wskazując, „iż armie zaimprowizować się nie dadzą, że duch bezkarności i buntu przeciw wszelkiej władzy rozkładał sameż wojskowe szeregi, wnosił w nie nieufność i swawolę, ponieważ ochotnicze zaciągi do obozów przenosiły swoje polityczne uprzedzenia, publicznie rozprawiając nad warunkami swej uległości i dowolnie sobie czas służby określając, tak iż prawdziwie wtedy dopiero rozwinęli właściwe sobie bohaterstwo, gdy ochotnikami być przestali, a rząd, ich swawolą przerażony, wciągnął ich do liniowych szeregów.“ Urażeni wypowiedzeniem szczerej prawdy epigoni pierwszej rewolucyi, jednym zamachem pióra odjęli winowajcy zaszczytne stanowisko historyografa ministerstwa wojny, dając nowy dowód owej nietolerancyi sekciarskiej, która chce wszystkiem rządzić i wszystko po swej myśli urządzać, nawet przeszłość historyczną.

F...

(Dokończenie nastąpi).

Był to wielki zbieracz i krytyk, dla którego tylko czysta prawda miała znaczenie i powagę. „Czysta, naga prawda, a reszta na opiece boskiej“, oto jego hasło. Z powołania duchowny, żył on jednak bez urzędu, wyłącznie dla nauki. Dalekim był od właściwej niekiedy uczonym wyłączności i naukowego szowinizmu. Stojąc sam na szczycie współczesnej nauki, nie wahał się twierdzić, że „najmilszymi językoznawcami są dla niego najdziksi Słowianie“, albo też, że „chłopi (w przysłowiach) zawstydzają lękliwych filologów“. A co najosobliwsza, że przez całe życie aż prawie do końca mąż ten pisał tylko albo po niemiecku albo po łacinie, choć się sam wyraźnie przyznawał do narodowości czeskiej. Ale narodowość tę i język kochał tylko wstecz. Nie wierzył w ich odrodzenie. Zwykł był mawiać, że „mu język czeski jest nadto świętym, żeby w nim miał pisywać,“ a kiedy w r. 1820 zaczęto wydawać w Pradze naukowe pismo czeskie *Krok*, odezwał się z niechęcią: „nie należy o takich rzeczach pisać po czesku“. W r. 1791 miał podczas koronacyi Leopolda II w Pradze przemowę do cesarza, w której napisał te słowa: „Wasza cesarska mość zechciej wziąść pod opiekę swą język ojczysty narodu czeskiego, najdroższą spuściznę po przodkach, o ile ją ukraca zawziętość i przemoc, nieznająca powściągliwości“. W przemowie samej opuścił jednak zdanie to, a gdy je następnie referenci wydrukowali, bardzo się gniewał. Słowem, żyjąc dla nauki, nie miał zmysłu dla społecznych zagadnień i potrzeb polityki. Zwykł on był mawiać: „nie czytam gazet politycznych ze względu na ochronę oczu“. Zgrozą go też przejmowały ogłaszane przez szowinistycznych Czechów odkrycia „fałszowanych“ dokumentów starożytnych, w które epoka jego tak obfitowała. „Łotrostwami temi — mawiał — powoduje fałszywy patryotyzm i nienawiść ku Niemcom“.

To też, kończąc wykład, przyznał autor, że syn czeskiego kaprala, w gruncie rzeczy był niemieckim uczonym, bo wyszedł z niemieckiej szkoły, a odznaczał się niemiecką metodą naukową i niemiecką gruntownością. Zresztą po dziś dzień slawistyka nie wyemancypowała się z pod wpływu niemczyzny, bo najlepsze z czasopism naukowych w tym kierunku: *Archiv für slavische Philologie*, wychodzi w języku niemieckim.

Dodajmy jednak, że kierunek ten naukowy nie zaszkodził ani u Czechów, ani u innych ludów słowiańskich narodowemu rozwojowi. U nas mianowicie niezależnie od tego prądu, nauka językoznawcza rozwija się normalnie, a Dobrowsky był prawdziwym wielbicielem polskiej nauki. Prace Lindego i Bandtkiego znajdowały u niego najwyższe uznanie. Recenzye prac tych mężów, pisane przez Dobrowsky'ego, odznaczają się niezwykłem ciepłem.

Statystyka niemiecka łamie sobie głowę, co się to stało, że przeciętna liczba analfabetów między rekrutami z prowincyj Zachodnich Prus znacznie wzrosła, a mianowicie w stosunku do przedostatniego roku. W roku 1891/2 doliczono się tam 2·76% analfabetów, a w roku 1892/3 aż 4·03%, podczas gdy w Księstwie mamy w ostatnim roczniku tylko 1·71%. Rzecz to bardzo prosta: nigdzie się system germanizatorski w szkole i w Kościele tak nie wysila, jak właśnie w Prusiech Zachodnich, a nigdzie tak mało niema usiłowań, przeciwdziałających systemowi germanizatorskiemu, jak właśnie tam, bo inteligencyi polskiej jest w Prusiech Zachodnich stosunkowo bardzo mało, a samopomoc ludu najmniej rozwinięta. To też skutki gwałtownego germanizowania okazują się dowodnie w obniżeniu poziomu najelementarniejszej oświaty.

Tego naturalnie statyści niemieccy przyznać nie chcą, więc szukają innego wybiegu. Twierdzą oni, że powodem obniżenia tego są liche pensye nauczycieli elementarnych. Dziwne to jednak rozumowanie, bo za czasów, kiedy pensye te były daleko niższe od obecnych, jednak poziom oświaty i tam się ciągle podnosił, a obecnie przy stosunkowem podwyższeniu cofać się zaczyna tak znacznie — zapewne właśnie dlatego, że do Prus Zachodnich sprowadzono w ciągu lat odnośnych najwięcej nauczycieli z dalszych stron Niemiec, którzy się z dziećmi polskiemi wcale porozumieć nie mogą. Grzech ten zaczyna teraz wydawać dojrzewające owoce.

Obiega właśnie po gazetach niemieckich wiadomość, że w kołach rządowych wielkie panuje niezadowolenie z cywilnych i wojskowych urzędników, odkomenderowanych do wschodniej Afryki niemieckiej, a to mianowicie z powodu, że bardzo małe robią postępy w przywłaszczaniu sobie języka Suaheli, chociaż z urzędu wydano dla ich użytku gramatykę podręczną tego języka. Zagrożono im, że cofnięci zostaną z bardzo ponętnych posad, jeżeli uczyć się nie będą skuteczniej języka krajowców. *Mutatis mutandis* i u nas przydałoby się takie zagrożenie, mianowicie zaś co do nauczycieli elementarnych. Wtedy statystyka analfabetów niebawem stałaby się zbyteczną.

Nowe roboty melioracyjne.

Lwów 27 grudnia.

(X) Z zaprojektowanych przez krajowe biuro melioracyjne przy Wydziale krajowym nowych robót publicznych, uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt regulacyi jednego z dopływów rzeki Pełtwi, mianowicie potoku Dumnego i projekt uzupełnienia obwałowania lewego brzegu Dunajca. Na regulacyę potoku Dumnego oświadczyło ministerstwo rolnictwa gotowość udzielenia z państwowego funduszu melioracyjnego datku w wysokości 30% ogólnych kosztów. Projekt regulacyi tej obejmuje przestrzeń 13·847 kilometrów, oraz regulacyę potoku Rudka na długości 3·26 kilometrów, a ma na celu osuszenie i ochronę od dorocznych wód wielkich 1262 morgów łąk nadbrzeżnych o glebie z natury bardzo urodzajnej. Koszta tej regulacyi obliczono na 57.600 złr. W regulacyi interesowanych jest 7 gmin i obszarów dworskich mianowicie: Kukizów i Caperów w pow. lwowskim, tudzież Dziedziłów, Chrzeniów, Ubinie, Lisko i Nowosiółki w pow. kamioneckim. Regulacya ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe. Do kosztów regulacyi przyczynić się mają fundusz krajowy 40% czyli kwotą 23.040 złr., państwowy fundusz melioracyjny 30% czyli kwotą 17.280 złr. i strony interesowane 30% czyli kwotą 17.280 złr. Termin rozpoczęcia regulacyi projektuje Wydział krajowy na rok 1894, a czas trwania robót na lat 2.

Drugi projekt obejmuje uzupełnienie obwałowania lewego brzegu rzeki Dunajca od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Biskupic radłowskich. Budowa wału na długości 14·3 kilometrów wymaga nakładu 140.000 złr., a ma na celu ochronić od zalewu 4.790 morgów najurodzajniejszej napływowej ziemi w 12 gminach i obszarach dworskich powiatów brzeskiego i tarnowskiego. Melioracya ta ma być wykonaną w drodze przedsiębiorstwa krajowego na zasadzie państwowej ustawy melioracyjnej, tak iż przypadłoby na kraj 40% czyli 56.000 złr., na państwo zaś i strony interesowane po 30% czyli po 42.000 złr. Roboty mają być rozpoczęte w r. 1894, a ukończone w 4 latach.

Preliminowana na rok 1894 suma wydatków na budowle wodne w kwocie 463.295 złr., w porównaniu z r. 1893 w kwocie 302.252 złr., wykazuje nadzwyczajny wzrost wydatków o 161.043 złr., czyli przeszło 53%. Wzrost ten jednak nie może być uważanym za normalny, lecz za wyjątkowy i przemijający, gdyż spowodowanym został nadzwyczajnymi wypadkami elementarnymi, mianowicie dwukrotnym wylewem rzek karpackich w czerwcu i sierpniu 1893 r. Wydział krajowy uchwalił domagać się od Sejmu przyznania na r. 1894 zasiłków na regulacyę rzek niespławnych kwoty 124.797 złr., na mniejsze zaś roboty melioracyjne kwoty 36.516 złr. Na regulacyę potoku Dumnego wstawił pierwszą roczną ratę w kwocie 11.520 złr., na obwałowanie zaś lewego brzegu Dunajca 14.000 złr. Dalej proponuje Wydział krajowy uchwalenie rezolucyi, wzywającej rząd, aby na urządzenie fabryk drenarskich w kraju przyznał w roku 1894 subwencyę z państwowej dotacyi melioracyjnej w kwocie 5.000 złr.

Z rozwojem robót melioracyjnych, wzrosła czynność administracyjna krajowego biura melioracyjnego do tego stopnia, że prowadzący ten referat dyrektor biura melioracyjnego, p. Kędzior, absolutnie nie jest w stanie mu podołać, jeżeli niema zupełnie zaniedbać właściwego swego zadania, to jest kierownictwa biura pod względem technicznym. Nadto przy prowadzeniu licznych przedsiębiorstw melioracyjnych dostrzegł Wydział krajowy, że kierownicy budowy bądź to obciążeni czynnościami technicznemi przy robotach, wykonywanych we własnym zarządzie, bądź też nieobeznani z odnośnymi przepisami ustawowymi, natrafiają na wielkie trudności przy wywłaszczeniu lub wykupnie i intabulacyi gruntów, wskutek czego następuje zazwyczaj zwłoka ze szkodą dla funduszów budowy. Ażeby więc z jednej strony utrzymać prawidłowy tok urzędowania w tym dziale administracyi, z drugiej zaś strony zapewnić należytą administracyę krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych, okazuje się — zdaniem Wydziału krajowego — niezbędna potrzeba przydzielenia biuru melioracyjnemu organu administracyjno-prawnego, któryby dyrektorowi biura melioracyjnego był pomocnym w prowadzeniu referatu, oraz w uporządkowaniu sprawy wykupna gruntów przy krajowych przedsiębiorstwach melioracyjnych. Referent ten ma mieć rangę i pobory sekretarza Wydziału krajowego. Wydział krajowy uchwalił tedy przedstawić Sejmowi wniosek ustanowienia posady referenta administracyjno-prawnego w randze sekretarza z płacą 2000 złr. i dodatkiem aktywalnym 360 złr. rocznie.

W sprawie Stronnictwa chłopskiego.

Wydana przed samemi świętami Bożego Narodzenia *Currenda XXI* konsystorza biskupiego w Tarnowie zawiera ciekawą i pouczającą korespondencyę, która interesować będzie zajmujących się sprawami krajowemi. Mianowicie poseł Stanisław Potoczek udał się d. 7 listopada b. r. pisemnie do JEm. X. biskupa Łobosa, przedkładając mu do łaskawego rozpoznania treści i zaopiniowania o wartości statutu niedawno założonego „Stronnictwa chłopskiego“, którego jest przewodniczącym i prosząc o błogosławieństwo dla czynności tego Stowarzyszenia. Zarazem zaniepokojony krytyką, objawiającą się przeciw pismom X. Stojałowskiego, obranym za organ „Stronnictwa chłopskiego“ i protestami duchowieństwa, a „pragnąc, aby redaktor takiego organu stał niezachwianie na opoce św. rzym.-kat. Kościoła“, prosił „o pouczenie i zawyrokowanie, czy wymienione pisma i ich tendencye nie sprzeciwiają się dogmatom naszej św. wiary i moralności, czyli też są przez Kościół za błędne uznane i potępione.“

Bardzo mądrze i roztropnie postąpił sobie p. Potoczek, któż bowiem do takiego pouczenia w pierwszym rzędzie jest bardziej powołanym i uprawnionym, jeżeli nie właściwy pasterz dyecezyi? Sądzimy, że od tego zapytania i prośby o błogosławieństwo powinno było zacząć „Stronnictwo chłopskie“, zawiązane w dyecezyi tarnowskiej, zanim jeszcze jakiekolwiek kroki i czynności publiczne rozpoczęło. Skoro jednak tego zaniedbano w swoim czasie, dobrze, że choć późno, bo blisko po roku sobie przypomniano.

Na pismo swoje — przytoczone w *Currendzie*, otrzymał przewodniczący „Stronnictwa chłopskiego“ następującą wzniosłą odpowiedź, którą niewątpliwie tak „Stronnictwo“ jak cała ludność dyecezyi i kraju, jako cenną wskazówkę zechce sobie głęboko wziąść do serca:

Na podanie z 7 listopada b. r., które 12 grudnia b. r. otrzymaliśmy, zawiadamiamy szanowny Zarząd, że pisemek *Wieniec*, *Pszczółka* i *Dzwon* nie możemy za organ związku „Stronnictwa chłopskiego“ polecić.

Tem mniej wolno to uczynić, gdyż całe duchowieństwo dyecezyi naszej w protestacyach swoich, które ogłosiło w poważnych dziennikach krajowych i w *Gazecie kościelnej*, zarzuca wspomnionym pisemkom dążności niebezpieczne dla ustroju naszego społecznego, a sami przekonaliśmy się, że redaktor ich podniecał czytelników swoich przeciw powadze władzy.

Wskutek tych objawów ze strony WW. Duchowieństwa, tudzież poniewierania powagi, Biskupi tej prowincyi lwowskiej, pod przewodnictwem JE. X. Metropolity i Arcybiskupa, postanowili wnieść do św. kongregacyi indeksu, której sam Namiestnik Xsów prezyduje, żałobę przeciw owym pisemkom. Równocześnie zaś wydali wspólny list pasterski do wiernych swoich dyecezyi, zabraniający czytać, trzymać i popierać owe pisemka. Z tego szanowny zarząd pozna, że prośbie jego nie możemy zadość uczynić.

Względem „Stronnictwa chłopskiego“, dla którego p. Poseł w imieniu Zarządu prosi o błogosławieństwo, sumienie nasze i pragnienie zgody i jedności w społeczeństwie naszego kraju, nakazują nam przedstawić Panu przewodniczącemu i członkom zarządu uwagi następujące:

Na podstawie ustaw zasadniczych, które w naszej monarchii od tylu lat weszły w życie, wszyscy obywatele austryackiego państwa są równi wobec prawa, czy mniej posiadają, czy więcej. Z natury naszego kraju ogromna część obywateli, równych przed prawem, należy do stanu rolniczego. Wszyscy zaś, czy księża, czy rolnicy bogatsi, lub ubodzy, czy w urzędach pracujący, czy uczeni, stanowimy jeden polski lud. Takie stosunki panują w Poznańskiem, w Królestwie, na Litwie i w innych prowincyach Polski. Ta jedność ludu polskiego, na roli pracującego, wiarą świętą ożywianego i silnego, jest jedyną rękojmią siły i oporu przeciwko potęgom schizmy, protestantyzmu, socyalizmu i nihilizmu. Te potęgi piekielne znają to dobrze, i dlatego wszelkiemi sposobami niweczą tę solidarność między bogatszymi a włościanami. Czego to Moskwa przez socyalistycznie usposobionych rządców swoich nie dokazywała w Królestwie i w zabranych prowincyach, aby rozbić łączność między włościanami a bogatszymi posiadaczami? A jednak mimo najwstrętniejszych pokus i agitacyj nie udało się jej rozerwać ów węzeł, który utworzony został od wieków między chłopem a właścicielem większych obszarów.

Kto utworzył tę związkę świętą i dlatego tak silną? Wiara katolicka, Kościół nauczający, Sakramenta św., wspólna niedola, wspólne dzieje, raz chwałą okryte, drugi raz w klęski obfite.

Ta solidarność wszędzie znalazła poklask, wszędzie chlubą jest narodu polskiego.

A Namiestnik Chrystusów, nieśmiertelnej chwały Leon PP. XIII, błogosławiąc pielgrzymkom polskim, nie rozróżniał między właścicielem bogatym a włościaninem ubogim, lecz wszystkich, jako jeden naród polski stanowiących, do serca swego przytulił, przytuliwszy błogosławił.

Chciejcie z tego zrobić wniosek, że zamierzony przez zawiązanie „Stronnictwa chłopskiego“ rozdział na chłopów i panów, sprzeciwia się zasadom Wiary świętej, Kościoła katolickiego, naukom i dziejom narodu polskiego. Wszak na polach bitwy o niepodległość swoją miał naród nasz w szeregach walczących nietylko wielkich fortun posiadaczy, ale i włościan. Wojny Kościuszkowskie, wojny z roku 1831 i 1863 świadczą o tem jawnie i głośno wołają, żeśmy wszyscy synami jednej Ojczyzny polskiej tak, jakeśmy synami jednej matki Kościoła świętego.

Odwróćcie się tedy od fałszywych mistrzów, którzy wam podsuwają ten rozdział. Z tego rozdziału, z tej odrębności skorzystaliby tylko socyaliści i nihiliści, których utrzymuje masonerya tajnemi funduszami, aby krzewili między nami rozterkę i rozdwojenie i użyli nas ku swoim celom rewolucyjnym.

Czy sądzicie, że ów rozdział nie stałby się przyczyną rozterki między wami, a tymi, którzy zostaną po za Związkiem, a są uboższymi od was? Czy myślicie, że nauki socyalistyczne i komunistyczne nie wdarłyby się do związku, aby zniweczyć przyrodzone i Boskiem przykazaniem uświęcone prawa własności i dziedzictwa?

Czytamy § 5 ustaw Związku, że do „Stronnictwa chłopskiego“ każdy obywatel austryacki religii chrześciańsko-katolickiej może należeć, jeśli od Zarządu uzyska przyjęcie, ale dodano tam, że może być nieprzyjętym bez podania powodów. Ten warunek odstraszy niejednego od przystąpienia do waszego Związku. Wiemy od kapłanów, że ten § 5 wstrzymuje ich, mimo szczerej chęci radzenia wspólnego nad osiągnięciem celów w § 2 wymienionych, od zgłoszenia się do Związku.

Czy Związek na tem zyska — gdy zasiędą w „Stronnictwie“ sami włościanie, z pominięciem bogatszych sąsiadów i kapłanów, którzy przecie mają i teoretyczne i praktyczne wiadomości i doświadczenie w sprawach gospodarskich i przemysłowych? Sądzimy, że na to pytanie chyba zaślepiony uprzedzeniem potakująco odpowie.

Właśnie przystąpienie kapłanów i bogatszych właścicieli podniosłoby znaczenie Związku, i zniszczyłoby nieufność ku niemu, która się mimowoli budzi w każdym człowieku zdrowo myślącym, a nadto do pomyślności Związku łatwiej przyczynić się mogącym.

Moi drodzy! pomnijcie, że naród polski tylko we wspólnem wszystkich warstw społecznych zjednoczeniu znajdzie odporną siłę przeciwko potęgom, które nieustannie godzą na zniszczenie jego. Wszyscy my, jakiegokolwiek stanu i powołania, stanowimy polski lud. A biada temu, który go chce rozdzielić i siłę jego rozdrobić!!

Patrzcie na duchowieństwo nasze. Wyszło, jak ja biskup wasz, z pod strzechy mieszczańskiej, albo wieśniaczej. Nie tracimy szacunku dla tej strzechy, ani też, jeśli wiernie służymy Bogu i Kościołowi — nie doznajemy lekceważenia od bogatych. My kapłani nie żałujemy dla włościańskich i małomiejskich studentów znacznych ofiar na utrzymanie ich w tutejszej bursie. Czytajcie sprawozdania roczne, a znajdziecie, że tego roku wychowuje się w tej bursie 34 studentów włościan, a 39 z małomiejskich rzemieślników. Jest z większych posiadaczy kilku dobrodziejów, którzy darami wspierają bursę.

I dziś kapłan, który nie żałuje ofiar na ten zakład dla biednej dziatwy, chcąc wstąpić do Stronnictwa, musiałby się poddać pod cenzurę Związku stronnictwa i narażać się na odtrącenie. Albo właściciel bogaty, a życzliwy dla bursy, miałby doznać ekskluzywy?

Cóż może nastąpić dla Bursy wobec postawionej przez Związek Wasz odrębności, dzielącej dobrej woli ziomków na chłopów i panów?

Bardzo smutny skutek. Ofiarodawcy kapłani i świeccy, i instytucye krajowe mogliby cofnąć swą pomoc. A wówczas spadłaby wina na zarząd Związku za ów § 5, zamykający drzwi Związku przed Duchownymi i bogatymi, jako nie — chłopami.

Biada narodowi każdemu, który w swem łonie rozwija rozdwojenie i rozterkę, bo odstępuje od Ducha Bożego, który jest Bogiem miłości i jedności. Syn Boży uczynił nas Synami Bożymi, bracią swoją i współdziedzicami królestwa swego, uczynił nas jednem ciałem, którego Głowę On sam stanowi. Nie chciejcie tedy w sprawach, które nas wszystkich zarówno obchodzą, robić podziału, i wyłączać się od innych obywateli świeckich i duchownych. — Wtedy spełnicie cel w § 2 wyrażony, a wówczas nie odmówimy poparcia naszego dla stronnictwa, i będziemy błogosławić mu. —

O zmianę ustawy konkurencyjnej — Bóg widzi — nieustannie kołatamy do Rady państwa, nietylko w drodze urzędowej, ale i przez naszych posłów kanoników Jx. Ruczkę i Jx. Dra Adama Kopycińskiego, którzy w Kole polskiem, w prezydyum Rady państwa przedstawiają konieczność tej zmiany, nad wyraz wszelki słusznej i sprawiedliwej.

Obecnie znowu przedstawiamy rzeczonym posłom postulata Wasze, które uważamy za Nasze i całego Duchowieństwa.

Bóg pokoju i miłości niechaj z Wami będzie, i natchnie Was do przyjęcia uwag i rad Naszych pasterskich.

Z Konsystorza biskupiego.

W Tarnowie, dnia 18 grudnia 1893 r.

Ignacy, biskup. *X. Stanisław Walczyński*, wikaryusz generalny, kanclerz.

Sprawy szkolne.

Ministerstwo wyznań i oświaty wydało w sprawie zabaw młodzieży szkolnej następujące rozporządzenie:

Zachęta, zawarta w rozporządzeniu z dnia 15 września 1890, dążąca do wprowadzenia zabaw młodzieży w szkołach średnich, doznała żywego poparcia ze strony władz szkolnych i gron nauczycielskich, skutkiem czego postęp na tem polu okazuje się już znacznym. Wypowiedziane w powyżej wymienionem rozporządzeniu oczekiwanie, że gminy i przyjaciele młodzieży popierać będą usiłowania administracyi szkolnej, zmierzające do fizycznego wykształcenia młodzieży, było uzasadnione, a administracya szkolna może z zadowoleniem spoglądać na owoce, uzyskane dotychczas przez te czynniki.

Skuteczne i chętne współdziałanie tych czynników może przedewszystkiem zapewnić uzyskanie stosownie urządzonych boisk do zabaw, administracyi zaś szkolnej przypada zadanie obmyślenia innych warunków, odnoszących się do regularnego odbywania zabaw młodzieży.

W celu pokrycia wydatków, połączonych z prawidłowem odbywaniem zabaw szkolnych — o ile tych wydatków nie ponoszą gminy miejscowości szkolnych lub miejscowe stowarzyszenia — upoważnione są dyrekcye państwowych szkół średnich, na początku roku szkolnego, razem z datkami na zbiory naukowe, pobierać od każdego ucznia datek co najwyżej 50 centów. Ubogich uczniów należy na wszelki sposób uwalniać od tego datku.

Funduszem zebranych kwot zawiaduje dyrektor, który jest obowiązany przy końcu każdego roku w osobnem sprawozdaniu przedkładać rachunek Radzie szkolnej kraj.

Zakładom o mniejszej frekwencyi, w których powyżej podane datki nie pokryją wydatków na zabawy młodzieży, będzie można przyznawać na podstawie uzasadnionych wniosków odpowiednie zapomogi z funduszów państwowych.

Układając rozkład godzin dla przedmiotów obowiązkowych i nadobowiązkowych, powinni dyrektorowie o tyle zwracać uwagę na zabawy młodzieży, aby przynajmniej jedno, albo według okoliczności, dla każdego oddziału zabawy jedno popołudnie wolne było od nauki szkolnej. Na tę porę roku, w której odbywają się zabawy młodzieży, powinny grona nauczycielskie tak rozdzielić tygodniowe lekcye każdego przedmiotu, aby na dzień następujący po dniu zabaw nie były wyznaczone żadne prace szkolne, a preparacye piśmienne ograniczały się do najmniejszych rozmiarów. Zarządzenia te odnoszą się także do szkół średnich, niepozostających pod bezpośrednim zarządem państwowym, o ile w nich odbywają się zabawy młodzieży.

Rada szkolna krajowa zawiadomiła dyrekcye szkół średnich o treści niniejszego rozporządzenia, wskazując im, że datki owe przeznaczone są na pierwsze zakupno przyrządów do zabaw, na dalsze ich uzupełnianie i sprawianie, na pokrycie drobnych wydatków i na stosowne remuneracye dla nauczycieli i kierujących zabawami lub doglądających ich.

Co się tyczy tych remuneracyj, przedkładać będą dyrekcye Radzie szkolnej krajowej co do nich wnioski wraz z rachunkami z datków na zabawy młodzieży, a kwoty zezwolone wypłacać będą za kwitami i wstawiać je w rachunki.

O ile władzom, korporacyom i osobom, które w ciągu ostatnich dwóch lat okazały szczere chęci około wykształcenia fizycznego młodzieży szkolnej, nie wyrażono jeszcze podziękowania, upoważniło Ministerstwo Radę szkolną krajową uczynić to w imieniu pana Ministra, który równocześnie zarządził, aby na przyszłość w sprawozdaniach inspekcyjnych i rocznych podawano do jego wiadomości przykłady uznania godnego działania na tem polu.

Zeznania morderców Mrwy.

Wczorajsze depesze doniosły już, że Doleżal i Dragoun złożyli szczegółowe zeznania co do morderstwa Mrwy. Rudolf Mrwa już od czasu znanej mowy Herolda żył w nieustannej obawie. Drzwi jego mieszkania były zawsze zamknięte, a na noc zamykał i okiennice, podpierając je szafą. Obawa jego zwiększyła się, gdy przed dwoma tygodniami rzucił się na niego jakiś młody człowiek i uderzył go tak silnie w twarz, że Mrwa upadł na ziemię. Żył tylko z trzema ludźmi, ale po mowie Herolda unikał go Doleżal. Dopiero niedawno spotkawszy go, przyrzekł mu, że go odwiedzi. Przy tej sposobności pokazywał mu Doleżal piękny sztylet, który miał sam sfabrykować. Wobec stolarza Koždery oświadczył Mrwa, iż tego sztyletu boi się.

Mrwa już w szóstym roku życia osierociał, a opiekowała się nim ciotka jego Kerauszowa, zajmująca się rękawicznictwem; Mrwa był jej pomocnikiem. Od natury upośledzony (garbaty), rozwijał się szybko pod względem umysłowym. Umiał on po czesku i po kroacku, a także i po polsku, a nadto wyuczył się języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego i okazywał wprawę w malowaniu i rzeźbieniu. Zawsze pragnął czemś się odznaczyć i swej ciotce Kerauszowej zapowiadał nieustannie, że „stanie się głośnym w świecie.“ Często wspominał, że ideałem jego jest praca nad podniesieniem uciśnionego ludu. On to założył Towarzystwo pod nazwą „Praga podziemna“, którego celem było „odbieranie posiadającym, a dawanie ubogim.“ W statucie Towarzystwa, napisanym własnoręcznie przez Mrwę było wyraźnie zaznaczone, iż „zdrajca ukarany będzie sztyletem.“ Wiadomo już z wczorajszego artykułu, że Mrwa należał do fanatycznych członków „Omladiny“, że brał udział we wszystkich demonstracyach, że kilkakrotnie oskarżony był o zaburzanie spokoju publicznego, lecz przez sąd przysięgłych wraz z innymi swoimi towarzyszami bywał uwalniany.

Na wiadomość o zamordowaniu Mrwy starała się policya przedewszystkiem pochwycić tych, którzy przebywali w jego mieszkaniu krótko przed spełnieniem morderstwa, a więc Doleżala i Dragouna. Doleżal był zresztą policyi już dawniej znany, gdyż przesiedział 7 tygodni w więzieniu śledczem, jako podejrzany o stosunki z Omladinistami. Komisarz policyjny, Olic, udał się jeszcze w sobotę w nocy do mieszkania rodziców Doleżala w Žižkowie, ale tam niczego nie znalazł. Rodzice Doleżala oświadczyli, że nic im nie wiadomo, gdzie ich syn się obraca, ale że przestaje on zazwyczaj z czeladnikiem szewskim, niejakim Križem. Ajent policyjny wyszukał tedy mieszkanie Križa, który kilka miesięcy siedział w więzieniu śledczem i już w niedzielę o godz. 8 rano udał się starszy komisarz, Olic, do jego mieszkania, gdzie też w istocie znalazł Doleżala. Ten naturalnie oświadczył, że mu o morderstwie nic nie wiadomo. Przyznał, że w istocie w sobotę po południu był u Mrwy i grał z nim, tudzież z czeladnikiem lakierniczym, Dragounem, w karty. Potem oddalił się i nie wie, co się dalej stało. Doleżal i Križ zostali natychmiast aresztowani, podczas gdy równocześnie policya poczyniła zarządzenia, celem wyszukania Dragouna. Urzędnik policyjny udał się do mieszkania tegoż w Žižkowie, ale nie zastał go w domu. Dowiedziano się, że Dragoun opuścił mieszkanie Križa przed przybyciem komisarza policyi, a przed południem miał do tegoż mieszkania powrócić. Postawiony w pobliżu mieszkania Križa strażnik policyjny, który znał Dragouna, czekał tu na niego i skoro nadszedł, natychmiast go aresztował. Zarówno Dragoun, jak Doleżal, zostali w policyi ponownie przesłuchani. I tu przyznali, jak poprzednio, że w istocie w sobotę po południu grali z Mrwą w karty, zapierali się jednak, jakoby im cokolwiek o morderstwie było wiadomem. Przy tem zeznaniu trwali także przez niedzielę i poniedziałek do południa.

Dopiero w poniedziałek po południu, przy ponownem przesłuchaniu, oświadczył Doleżal, co następuje: „Jeżeli mię Dragoun zwolni z przysięgi, jaką mu złożyłem, wówczas wyznam wszystko“.

Wówczas urzędnik policyjny prowadzący śledztwo przywołał Dragouna do sąsiedniego pokoju i zapytał go, czy zwolni Doleżala z przysięgi, na co tenże odpowiedział: Owszem. Przyprowadzono następnie Dragouna do Doleżala. Wówczas rzekł doń Dragoun: „Zwalniam cię z danego mi słowa i ze złożonej przysięgi“, i dodał: „To, co dotąd powiedziałeś, jest prawdą“. Tym dodatkiem chciał skłonić Doleżala, aby dalej zeznawał kłamliwie. Tak też czynił Doleżal przez cztery godziny. Dopiero około godziny 5 po południu oświadczył, że złoży zupełne zeznanie, a w 2 godziny potem złożył takie zeznania i Dragoun.

Obaj podali prawie jednozgodnie, że w sobotę o godzinie 3 po południu opuścili mieszkanie Križa, w którem jakiś czas przebywali i udali się do Pragi. Przybywszy przed mieszkanie Mrwy, wymienili umówione między tymże a nimi hasło, poczem dopiero otworzono im drzwi. Mrwa powitał ich serdecznie i niebawem zasiedli do kart. Grali maryasza. Mrwa miał przy sobie tylko 20 centów. Gdy przegrał 3 cent., oświadczył, że dalej grać nie będzie, że zajmie się raczej ubieraniem drzewka. Obaj pomagali mu przy tem zajęciu, wkrótce jednak oświadczyli Mrwie, że obaj, to jest Doleżal i Dragoun, chcieliby ze sobą spróbować się na szable i prosili Mrwę, ażeby im szabel pożyczył. Mrwa oświadczył, że szabel niema, ponieważ policya zabrała mu wszelką broń, jaką posiadał. Na to poczęli Doleżal i Dragoun w żartach pasować się ze sobą. Mrwa śmiał się serdecznie, poczem na ich prośbę śpiewał kroacką pieśń, w której w pewnej zwrotce jest powiedziane, iż zdrajcy należy się śmierć. „Pieśń ta — zeznają obaj sprawcy — dotknęła nas bardzo boleśnie, a zarazem mocno podnieciła.“ Mrwa zaprzestał tedy dalszego śpiewania tej pieśni, a natomiast począł śpiewać jakąś wesołą piosnkę polską. W tej chwili odezwał się Doleżal do Dragouna: „Franciszku, jeżeli się teraz nie zabierzesz do dzieła, to nie chcę z tobą więcej mówić!“

Po tych słowach, Dragoun chwycił Mrwę za szyję i za piersi i rzucił go na ziemię. Teraz przyskoczył także Doleżal, wyciągnął z kieszeni sztylet i całą siłą pchnął Mrwę w lewą pierś. Z rany wytrysnął strumień krwi. Doleżal wyciągnął sztylet i obaj, otarłszy się z krwi o firanki, wyszli z mieszkania. Gdy przechodzili przez „Most Karola“, Doleżal wrzucił do Wełtawy sztylet, którym spełnili morderstwo. Jak podają, mieli pierwotnie plan opuścić Pragę, ale po namyśle poszli najpierw do Žižkowa, wstąpili do szynkowni i grali w bilard. Około godziny 4-tej udali się do mieszkania Križa, u którego też przenocowali.

Z dalszych zeznań Doleżala i Dragouna wypływa, iż inicyatorem moralnym ich czynu był Križ, który pierwotnie wypierał się wszelkiego udziału w morderstwie. On to podjudzał ich do zbrodni, przedstawiając, iż i oni są zdrajcami i wmawiając w nich, że podejrzenie mogą ze siebie zrzucić jedynie przez wykonanie „wielkiego czynu.“ Czynem tym miało być zamordowanie Mrwy. Križ darował sztylet Doleżalowi. Żona Križa była wtajemniczoną w sprawę morderstwa. Przesłuchiwała ją również policya, ale pozostawiono ją na wolnej stopie, gdyż znajduje się obecnie w stanie poważnym.

Zapytani o motywa zbrodni odpowiedzieli Doleżal i Dragoun, iż mowa posła Herolda, którą wyczytali w *Czeskiej Polityce*, a z której dowiedzieli się, że Mrwa jest zdrajcą i ajentem prowokacyjnym, utwierdziła ich w przekonaniu, iż Mrwa musi być sprzątnięty ze świata. Złożywszy wyczerpujące zeznania, podali sobie Doleżal i Dragoun z wesołą miną ręce i rozmawiali następnie swobodnie z urzędnikami. Przy tej sposobności opowiadał Doleżal, iż działanie „Omladiny“ jest bardzo niebezpiecznem, przestrzegał policyę, aby się miała na baczności, albowiem są w planie jeszcze dalsze zamachy, które mogą dotknąć wysoko położone osoby.

Pomocnik ślusarski Dworzak, który pierwszy doniósł o zamordowaniu Mrwy i był pierwotnie bardzo podejrzany i aresztowany, nie miał, jak się zdaje, żadnego udziału w zbrodniczym czynie.

Doleżal, Dragoun i Križ zostali odstawieni do sądu karnego.

Wczoraj o godzinie 3 po południu wśród wielkiego natłoku publiczności odbył się pogrzeb Mrwy. Orszak wyruszył z czeskiego instytutu patologicznego, gdzie się odbyła sekcya zwłok Mrwy. Przed zamknięciem trumny ucałowała opiekunka Kerauszowa zwłoki swego wychowanka. Trumna jest prosta, pokryta obrazkami świętych; w rękach trzyma Mrwa krzyż. Trumnę ozdobiono kwiatami. W bocznych ulicach, któremi posuwał

się pochód, zebrała się liczna publiczność. Policya poczyniła wszelkie zarządzenia, aby możliwą demonstracyę w zarodku stłumić.

KRONIKA.

Kraków 28 grudnia.

— **Wydział krajowy**, zgodnie z propozycyą Rady miasta zamianował radcę miejskiego p. Władysława Nowackiego członkiem administracyjnego komitetu szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **Kwesta** w kościele OO. Zmartwychwstańców na rzecz konferencyi kleparskiej św. Wincentego à Paulo, urządzona w pierwsze święto Bożego Narodzenia, przyniosła ogółem 72 złr. i 20 franków w złocie. Nadto ks. M. Czartoryska nadesłała na ręce p. Miłkowskiej dodatkowo jej złożone 10 złr.

— **Z Towarzystwa Kopernika.** Posiedzenie VI oddziału krakowskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali fizycznej Wszechnicy *(Collegium physicum)*. Wykład będzie miał prof. Dr Odo Bujwid: „O hygienicznem badaniu wody do picia.“ Sprawa, wybrana przez szan. prelegenta na treść wykładu, jest nadzwyczajnie interesującą nietylko dla przyrodników zawodowych, lecz również i dla lekarzy, a dla Krakowa jest bardzo na czasie. O ile nam wiadomo, prof. Bujwid zużytkuje do wykładu obfity materyał doświadczalny, zebrany w badaniach, wykonanych w Warszawie. Zebranie będzie niezawodnie bardzo liczne.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa „Pierwsza związkowa pracownia obuwia w Krakowie“ odbyło się w ubiegłym tygodniu w lokalu Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rzemieślniczej „Praca.“ W obecności notaryusza p. Brzeskiego dokonano wyboru Rady nadzorczej. Wybranymi zostali: prezesem p. Szczęsny Odrowąż Wysocki; wiceprezesem p. Andrzej Szyszkiewicz; sekretarzem p. Bolesław Grabowski; członkami: hr. Stanisław Załuski, p. Edmund Świerczyński, p. Bernard Bett, p. Maurycy Sieber, p. Dr Adam bar. Lewartowski i p. Józef Kołodziejczyk. Dyrekcyę stanowią pp. Adam Midowicz i Stanisław Dalewski.

Dodać należy, iż Towarzystwo to już w ciągu zaledwie 11-miesięcznego swego istnienia rozwija się pomyślnie i pozyskało zaufanie bardzo licznych odbiorców ze wszystkich sfer społeczeństwa. Życzyć mu należy dalszego rozwoju i jeszcze szerszego poparcia.

— **W „Zgodzie,“** Stowarzyszeniu rękodzielników krak., odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. wieczorek z tańcami. — Początek o godz. 8 wieczór.

— **Z Kasyna powszechnego**. W niedzielę dnia 31 b. m. odbędzie się w Kasynie powszechnem na zakończenie starego roku koncert muzyki wojskowej 57 pułku pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Żyrownickiego, poczem nastąpią tańce. Panów uprasza się o stroje balowe. Początek o godz. 7½ wieczór. Wstęp dla członków 40 ct., dla obcych wprowadzonych przez członków kasyna 1 złr. od osoby.

— **Mianowania i przeniesienia.** Minister skarbu zamianował koncepistę ministeryalnego Jana Sawickiego, wicesekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie skarbu.

Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu, Janowi Fürbeckowi w Krakowie (na dworcu kolejowym) posadę starszego zarządcy pocztowego tamże.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistów sądów powiatowwch: Onufrego Filipczaka w Gwoździcu, Stanisława Pilikowskiego dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Łopatynie, kancelistami sądu krajowego we Lwowie; kancelistą sądu powiatowego w Mikołajowie dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Józefa Grabowskiego, kancelistę sądu obwodowego w Złoczowie, i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie: Rudolfa Kałahórskiego, Szymona Tadeusza Badeckiego kancelistami sądu krajowego we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy zaś przeniósł w dotychczasowym charakterze służbowym kancelistów: Juliana Turka z Kulikowa do Żółkwi i Teofila Piotrowskiego z Bełza do Zaleszczyk; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Jerzego Kobzeja, kwieskowanego wachmistrza żandarmeryi dla Buska, Piotra Kościuka, sierżanta 58 pułku piechoty dla Bełza, Józefa Czarneckiego, wachmistrza 4 pułku ułanów dla Kulikowa, Jana Lorenza, sierżanta 45 pułku piechoty dla Gwoździca i zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Michała Trzosa tytul. wachmistrza żandarmeryi dla Łopatyna i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie Michała Polityńskiego dla Mikołajowa.

— **Dr Seweryn Kniaziołucki**, starszy inspektor i sekretarz prezydyalny jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, został mianowany radcą jener. dyrekcyi.

— **Dr fil. Ludwik Boratyński**, Tarnowianin, wyjechał z początkiem b. m. po raz trzeci z rzędu na 7-miesięczny pobyt do Rzymu, wysłany w celach naukowych do archiwów watykańskich przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

— **Prezenta.** Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Kosmaczu X. Cyrylowi Łukasiewiczowi, dotychczasowemu gr. kat. parochowi w Mszańcu.

— **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Bochni, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 30 stycznia 1894 r.

— **Nowe urzędy pocztowe.** Z dniem 31 grudnia b. r. wejdą w życie urzędy pocztowe w Hołyniu (powiat Kałusz) i w Tokach (powiat Zbaraż) ze zwykłym zakresem czynności.

— **Rosyjskie koszta paszportowe.** Według najnowszego rozporządzenia ministra rosyjskiego wynosić będzie od 1 (13) stycznia 1894 r. opłata za każdą wizę, wystawioną przez konsula rosyjskiego, 3 złr., za każdą zaś legalizacyę płacić się będzie 4 złr.

— **Zmiana własności.** Dobra Cewków, Niemstów, Moszczanica, Dzików, Ułazów i Koziówka, w obszarze 17.000 morgów, nabył onegdaj przemyski adwokat Dr Gans, po usunięciu ciążącego na tychże dobrach testamentowego zakazu sprzedaży, dla mocodawczyni swej Henryki baronowej Wattman z bar. Brunickich w drodze kupna od spadkobierców Laufera.

— **Siedlce** (pow. Nowy Sącz). Staraniem miejscowego duchowieństwa, dbającego o moralność i oświatę ludu, a mianowicie X. proboszcza Jana Sroczyńskiego, jak niemniej miejscowych sił nauczycielskich p. Aleksandra Kocha i p. Maryi Bobelak, urządzone zostały w obszernej sali szkolnej wspaniałe Jasełka, według oratoryum X. Walczyńskiego. Przedstawienie odbyło się dnia 24 b. m. przed Mszą św. pasterską. Wspaniałe to przedstawienie było prawdziwą i miłą niespodzianką dla tutejszych parafian, którzy szczelnie napełnili salę szkolną, a niejeden z nich z prawdziwem rozrzewnieniem i weselem przypatrywał się bardzo pięknie odegranemu widowisku przez dziatwę miejscowej szkoły.

Za tak miłe przedstawienie, oraz za pracę, nieszczędzenie grosza, trudu i zabiegów, składamy jak najserdeczniejsze podziękowanie X. proboszczowi Janowi Sroczyńskiemu, oraz nauczycielowi p. Aleksandrowi Kochowi i p. Maryi Bobelak, słowem staropolskiem „Bóg zapłać.“ — W imieniu parafian *Szymon Mendrala*, właściciel realności i sklepu.

— **Hr. Alojzy Hardegg**, drugi syn posła na sejm dolno-austryacki hr. Maksymiliana Hardegga, odebrał sobie onegdaj wystrzałem z rewolweru życie w ogrodzie garnizonowego szpitala wiedeńskiego. Hr. Hardegg był porucznikiem 7 galicyjskiego pułku ułanów, stojącego załogą we Lwowie. Przed kilkoma tygodniami wziął dłuższy urlop, który spędzał w Wiedniu. Przyczyną samobójstwa ma być według jednej wersyi, nieuleczalna choroba, według innej ogromne długi.

— **Odznaczenie.** P. Stanisław Ludwiński, Warszawianin, pracujący w warsztatach frankfurckiego miejskiego Towarzystwa elektryczności, zdobył na konkursie w Frankfurcie nad Menem pierwszą nagrodę 1000 marek za skonstruowanie misternego zamku do szuflad, szkatułek i wogóle mebli domowych.

— **Z Warszawy** donoszą do *Gaz. Tor.* z najlepszego źródła, że jenerał-gubernator Hurko miał w tych dniach dwa ataki apoplektyczne, jeden z wtorku na środę w nocy, a drugi we czwartek. W piątek stan zdrowia jego polepszył się znacznie, wzbudza jednakże poważne obawy.

— **Raulek Koczalski** występował w tych dniach po raz drngi w Dyseldorfie z ogromnem powodzeniem. Krytyka tamtejsza rozpisuje się o małym artyście z wielkim zapałem i podziwem dla nadzwyczajnego jego talentu.

— **Uniwersytet warszawski**. Podług ostatnich wykazów, uniwersytet warszawski w bieżącym roku uniwersyteckim 1893/4 liczy studentów: na wydziale filologicznym 28, fizyczno-matematycznym 146, prawnym 356 i medycznym 569, czyli razem studentów 1099. Oprócz studentów uniwersytet tutejszy liczy: farmaceutów na I kursie 39 i na II kursie 18, czyli razem farmaceutów 57. Że zaś na wszystkich wydziałach znajduje się 9 wolnych słuchaczów, przeto ogółem uniwersytet warszawski liczy 1.165 słuchaczy wykładów.

— **Bracia Reszkowie** występują obecnie w nowym Metropolitan Opera House w Nowym Yorku. Pierwszy ich występ w *Fauście* Gounoda doznał olbrzymiego powodzenia. Teatr ten mieści 5.000 osób.

— **Benedykt Dybowski**, znany podróżnik, o którego powrocie z Afryki do Paryża pisano niedawno obszernie, odjechał raz jeszcze pod zwrotnik. Będzie to czwarta z rzędu jego podróż afrykańska. Ma on powierzoną sobie misyę od ministerstwa oświaty, rolnictwa i handlu. Towarzyszą mu jako pomocnicy: ajent handlowy i przyrodnik — preparator. Karawana jego składać się będzie z 40 ludzi. Do Paryża zamierza Dybowski powrócić jesienią roku przyszłego.

— **Helena Modrzejewska** występowała od końca listopada w teatrze Hooleya w Chicago. Rozpoczęła rolą Magdy w dramacie Sudermana. Powodzenie miała niezwyczajne. Angielskie pismo *Herald* wyraziło się o niej: „Jej postać królewska, wspaniałe ukostiumowanie, panowały nad każdą sceną i przemawiały do oka. Był to wielki tryumf osobisty niezależnie od charakteru roli w sztuce.“ Inne pismo *Globe* wyraża się oryginalnie: „Rola pani M. jest bardzo obszerna, a nieporównane zdolności artystki mają pole do popisu. Jej gra była wszystkiem, co mogły zrobić z roli: piękno, sztuka i magnetyzm.“ Niemiecka *Staats Zeitung*, zrazu obojętna, rozpisała się następnie obszernie o talencie artystki. Dalsze występy Modrzejewskiej były w sztukach: *Kupiec wenecki, Jak się wam podoba, Macbet, Wiele hałasu o nic, Kamilla.* — Zatem, jak zawsze, królował Szekspir!

— **Francuz o Polsce.** Tak rzadko spotkać się dziś można we Francyi ze zdaniem sprawiedliwem o Polsce, że przyjemnie jest podnieść każdy, choćby najdrobniejszy, dodatni objaw pod tym względem. Świeżo nagrodą 10.000 fr. i złotym medalem przez francuskie Tow. ogrodnicze odznaczonem zostało dzieło Karola Baltet w Troyes p. t.: *L'horticulture dans les cinq parties du monde,* które niebawem pojawi się w handlu księgarskim. W ogłoszonej już drukiem przedmowie znajdujemy zdanie następujące: „Polska nas zachwyciła. Nie zważając na żadne względy polityczne, zestawiliśmy w jednę całość rozczłonkowane jej części. Ach, gdyby tym starym patryotom zostawiono ich język ojczysty, ileżby tam powstało szkół ogrodniczych i wiele stowarzyszeń byłoby do zapisania!“ Czyż to nie jest dowodem, że ogrodnictwo uszlachetnia nietylko rośliny, ale i ludzi.

— **Jerzy Elliot** umarł w Londynie w 87 roku życia. Z biednego robotnika w kopalniach węgla w Gateshead pracą i wytrwałością doprowadził do tego, iż został jednym z najbogatszych właścicieli kopalń węgla w Anglii, członkiem parlamentu i prezesem Towarzystwa, które w r. 1866 połączyło pierwszym drutem telegraficznym Anglię ze Stanami Zjednoczonymi. Mając lat dziewięć, przez 14 godzin dziennie zajęty był otwieraniem i zamykaniem drzwi dla robotników, zjeżdżających z taczkami do kopalni; zasiadając w parlamencie, doprowadził do zakazu pracy dzieci w kopalniach węgla i do zredukowania godzin pracy wogóle z 14 na 9. Za połączenie Anglii z Ameryką drutem telegraficznym, królowa Wiktorya nadała mu tytuł baroneta. W Galicyi posiadał Elliot wielkie kopalnie nafty w Ropience koło Olszanicy, których zarząd spoczywa w rękach jego zięcia J. C. Parkinsona.

— **Nekrologia.** Paulina Zwierzchowska, wdowa, przeżywszy lat 58, zmarła tu dnia 27 b. m.

— W Jabłonowie umarła onegdaj hr. Izabela Dzieduszycka, wdowa po ś. p. Tytusie Dzieduszyckim. Zmarła pozostawia jedyną córkę p. Florentynę Wolniewiczową, *primo voto* ks. Romanową Czartoryską.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 29 b. m. po raz ostatni: *Podróż naokoło ziemi w 80 dniach*, dzieło sceniczne w 14 obrazach Juliusza Verne'go i A. Dennery.

W sobotę 30 b. m. po raz pierwszy: *Przyjaciółka żon*, komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego. Role główne odegrają pp. Leszczyńska, Morska, Wyrwicz, Zawadzka, Lubicz, Sobiesław, Zawadzki, Rygier, Śliwicki i Danielewski.

W niedzielę 31 b. m.: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W poniedziałek 1 stycznia: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 2 stycznia po raz drugi: *Przyjaciółka żon.*

— Dnia 27 b. m. ciśnienie powietrza wysokie, z wybitnym ruchem w górę; ciepłota od +0·5 doszła do +2·8 C.; wiatry północno-zachodnie i północne, pochmurno, przed południem drobny deszcz, po południu zrazu deszcz, później śnieg. Dnia 28 grudnia o godz. 7 rano stan barometru 751·6 mm., termometru —6·5 C.; wiatr północno-wschodni, silny, pochmurno.

W piątek dnia 29 grudnia: św. Tomasza Kantuar.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy rachunkowemu przy Namiestnictwie we Lwowie, Janowi Piżlowi, tytuł radcy rządowego, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, a w uznaniu jego wieloletniej, wiernej i skutecznej działalności służbowej.

Minister spraw wewnętrznych zamianował sekretarzy Namiestnictwa Leopolda Hendricha, Ludwika Bernackiego i Zdzisława Gepperta starostami powiatowymi. Dalej zamianował minister komisarzy powiatowych Seweryna Chrząszczewskiego, Franciszka Szałowskiego, Antoniego Poray Wybranowskiego, Juliana Poznańskiego, oraz Romana Szymanowskiego sekretarzami Namiestnictwa, wszystkich dla Galicyi.

Minister skarbu zamianował rewidentów rachunkowych Gustawa Liebharda i Bazylego Jaworskiego radcami rachunkowymi przy departamencie rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Minister sprawiedliwości zamianował prowizorycznego grecko-oryentalnego duszpasterza Strężaka przy zakładzie karnym w Stanisławowie stałym duszpasterzem przy tymże zakładzie.

Wiedeń 28 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o kontyngencie rekrutów i o prowizoryum budżetowem oraz ustawę, dotyczącą subwencyi dla marynarki handlowej wraz z rozporządzeniem wykonawczem. Dalej ogłasza ustawę, dotyczącą zmiany artykułu 16 traktatu cłowo-handlowego z Węgrami, odnoszącego się do przywilejów, wraz z rozporządzeniem wykonawczem, tudzież rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z d. 21 b. m., dotyczące administracyi hut w Pasiecznej.

Wiedeń 28 grudnia. Prezes ministrów książę Windischgrätz powrócił dziś rano do Wiednia.

Wiedeń 28 grudnia. Jenerał Loë przybył tu wczoraj po południu z deputacyą wojskową i zamieszkał w hotelu Imperial. Kapitan Bauer przydzielony mu został do służby. Wczoraj Loë wraz z deputacyą proszony był na obiad do ambasadora niemieckiego. Dziś w południe odbędzie się audyencya u cesarza, po południu u arcyksięcia Albrechta, przy równoczesnem wręczeniu laski marszałkowskiej. Dziś wieczór obiad u arcyksięcia Albrechta, jutro u cesarza w Burgu.

Wiedeń 28 grudnia. Niemiecka deputacya wojskowa przyjętą była dziś w południe przez cesarza na audyencyi osobnej, trwającej kwadrans. Wojskowy *attaché* Deines przedstawił członków deputacyi, którzy przyjechali do Burgu powozem dworskim w towarzystwie oficera sztabu jeneralnego.

Wiedeń 28 grudnia. Przed południem przyjmował Arcyksiążę Albrecht niemiecką deputacyę wojskową pod przewodem jenerała Loe, który wręczył Arcyksięciu laskę marszałkowską.

Wiedeń 28 grudnia. Cesarz przyjął przed południem ks. Augusta Koburskiego na prywatnej audyencyi.

Arcyksiężna Marya Klotylda i ks. Klementyna Koburska wyjechały dziś rano do Ratysbony, aby wziąść udział w obrzędzie chrztu syna ks. Thurn-Taxisa.

Wiedeń 28 grudnia. Minister oświaty Madeyski przyjął deputacyę politechniki berneńskiej, która doręczyła mu petycyę w sprawie polepszenia bytu materyalnego asystentów i stabilizowania ich w służbie państwowej. Minister obiecał, że petycyę tę o ile możności uwzględni.

Wiedeń 28 grudnia. Wczorajsze zgromadzenie politycznego stowarzyszenia „Freiheit“ zostało przez władzę rozwiązane z powodu burzliwych scen i bijatyk.

Praga 28 grudnia. Sejm został otwarty niemiecką i czeską przemową marszałka krajowego, który podniósł potrzebę prac ekonomicznych i wyraził nadzieję, że posłowie w myśl intencyj monarchy wyzyskają w poważny sposób czas dla dobra kraju. Okrzyk na cześć Cesarza powtórzono trzykrotnie.

Młodoczescy posłowie pragscy postawili wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy, oraz wniosek, żądający pomocy państwowej dla powiatów nędzą dotkniętych.

Praga 28 grudnia. Pogrzeb zamordowanego Mrwy odbył się bez zakłócenia spokoju.

Praga 28 grudnia. Urzędowa *Prager Ztg* stwierdza związek między podburzającemi mowami w Wiedniu, a zamordowaniem Mrwy. Z zeznań morderców wynika niewątpliwie, że naród czeski nie ma nic wspólnego z temi mowami, ani ze zbrodniczym czynem, który jest wyłącznie następstwem systematycznego nadużywania słowa tak w mowie, jak w piśmie ze strony młodszej generacyi polityków. Dziennik ubolewa żywo nad tem, że zaszkodzono dobremu imieniu Czech za granicą i że wśród wszystkich czeskich patryotów wywołano zaniepokojenie co do przyszłości, gdyż pojawiające się teraz w życiu narodu czeskiego objawy, przypominają praskie dni czerwcowe r. 1848 i nieszczęsny rok 1620. Naród czeski powinien stosowną naukę wyciągnąć ze swojej historyi. Dlaczego roztropni patryoci nie otworzą oczu zbłąkanej młodzieży, występując otwarcie i stanowczo przeciwko moralnemu jej zatruwaniu? Dobrzy czescy patryoci powinni obecnie domagać się gruntownej rewizyi politycznego i narodowego programu, bezwzględnego rozpatrzenia się w reprezentacyi ludu i stanowczego umoralnienia publicznej opinii i jej organów. Szybka interwencya patryotów jest niezbędnie potrzebna, inaczej bowiem trzebaby znowu dobrą opinię Czech naprawić za pomocą zewnętrznych środków.

Opawa 28 grudnia. Kardynał Kopp przybył tu z Wrocławia, przyjęty przez prezydenta i marszałka krajowego, oraz przez prowincyała OO. Franciszkanów. Kardynał pozostaje w Opawie podczas sesyi sejmu, którego jest członkiem i zastępcą marszałka krajowego.

Angoulême 28 grudnia. Dziś rozpoczęła się ostateczna rozprawa z powodu rozruchów, które wydarzyły się w Aigues-Mortes. Na ławie oskarżonych zasiada 17 robotników, z których jeden Włoch zeznaje, iż robotnicy włoscy pierwsi napadli na francuskich. Pięciu Francuzów zeznaje w podobnym duchu. Jeneralny konsul włoski w Marsylii przysłuchuje się rozprawie.

Paryż 28 grudnia. Niektóre dzienniki krytykują ostro obecność jeneralnego włoskiego konsula podczas rozprawy w procesie w Angouleme, upatrując w tej obecności obrazę francuskich sędziów. Dla dalszej obecności Duranda nie ma już obecnie żadnego powodu, gdyż dowiedzionem zostało jasno, z której strony wyszła prowokacya.

Paryż 28 grudnia. Z okazyi odbyć się mającego w styczniu procesu przeciw Vaillantowi wydano ścisłe polecenie, aby nie ogłaszano przedwcześnie listy sędziów przysięgłych.

Amsterdam 28 grudnia. Wczoraj wieczór wielu robotników, pozbawionych zajęcia, urządziło demonstracyę przed pałacem królewskim i obrzuciło kamieniami policyę, wzywającą tłum do rozejścia się. Policya musiała zrobić użytek z broni siecznej, zraniła kilka osób, a o północy spokój został przywrócony.

Caltanisetta 28 grudnia. Podczas rozruchów w Valguarnera tłum ludu zdobył budynek więzienny i wyswobodził więźniów, a następnie podpalił gmachy publiczne, dom burmistrza i kilka domów prywatnych. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Po nadejściu posiłków wojskowych przywrócono znowu spokój.

Londyn 28 grudnia. W Izbie niższej oświadczył sekretarz stanu Buxton, że rząd niema zamiaru przekształcić portu w Famagusta na Cyprze na port handlowy albo na stacyę dla floty, albowiem byłoby to za kosztowne. W dalszym ciągu posiedzenia oświadczył Gladstone, że sprawozdanie Portala o Ugandzie znajduje się od kilku dni w rękach rządu. Przedmiot sprawozdania jest bardzo ważny, a sytuacya w niem przedstawiona bardzo zawikłana, ponieważ wchodzą tu w grę jeszcze inne interesa, oprócz angielskich i miejscowych. Wobec danych okoliczności nie da się nawet orzec, kiedy sprawa dojrzeje do przedłożenia jej Izbie.

Belgrad 28 grudnia. W procesie Avakumovicza oskarżony Kundowicz żądał wykluczenia sędziego Vasy Manojłovicza z powodu istniejącej między nimi nieprzyjaźni. Po odczytaniu obron Ribaracza i Kundovicza posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w piątek rozpocznie się od przesłuchania oskarżonych.

Zofia 28 grudnia. Ukazem księcia sesya sobrania przedłużoną została do wtorku. Jak donosi *Swoboda*, w kołach poselskich omawianą jest kwestya wystawienia pomnika hr. Hartenau. Postanowiono w tym celu rozpisać składkę narodową. Rząd zobowiązał się w każdem mieście ustanowić komitety do zbierania składek. Pomnik, przedstawiający księcia Aleksandra na koniu, stanąć ma przed pałacem książęcym na placu imienia Aleksandra.

Melilla 28 grudnia. Araaf oddał w ręce marszałka Camposa najwybitniejszych dowódców powstania. Campos odesłał więźniów do Tangeru, aby ich sułtan sam ukarał.

Od Administracyi „Czasu.“

Na schronisko Brata Alberta nadesłali Malczewscy 10 złr. zamiast wieńca na trumnę ś. p. Janiny Zarewiczowej.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha

KALENDARZ KRAKOWSKI

na rok Pański

1894

(rok wydawnictwa sześćdziesiąty trzeci).

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena **60 ct.**, z przesyłką poczt. **85 ct.**

Między wielu artykułami zawiera: **Życiorys Tadeusza Kościuszki**, z portretem. — **Kościuszko w poezyi.** — **Kraków w r. 1794.** — **Nasze zdrojowiska.** — **Wystawa Lwowska.** — Dział informacyjny znakomity, w którym wielkiej ważności: **O podatkach i należytościach rządowych**, wyczerpująco napisany. **Wykaz domów**, ich właścicieli i nowych ulic miasta Krakowa; Kalendarz ten znacznie powiększony został i obejmuje

przeszło 400 stron druku in quarto.

W handlach na prowincyi kosztuje **60** ct.

Skład główny w Drukarni CZASU w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i w niektórych handlach.

Ociemniały pedagog W. K. znany dobrze w Krakowie, znajdujący się ze swoją rodziną w opłakanem położeniu i prawdziwej nędzy, zwraca się do Sz. Publiczności, a szczególnie do byłych kolegów o łaskawe nadesłanie jakiegokolwiek datku pieniężnego. — Oferty na ten cel przyjmie i doręczy jemu Administracya *Czasu.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 28 grudnia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	40	Anglobank	153	25
„ srebrna „	97	15	Union	256	25
4% złota	118	40	Bankverein	123	50
4% koronowa	96	25	Akcye Länderbank.	253	20
Akcye ban. austr.-w.	998		„ kol. Kar. Lud.	215	50
„ kredytowe	344	50	„ „ lwowsko-czerniow.	261	—
Londyn	124	75	„ „ połudn.	107	62
Napoleony	9	91½	Elbethal	242	25
Dukaty	5	94	Nordbahn	2905	
Marki	61	30	Staatsbahn	309	25
4% Renta węg. kor.	94	45	Alpin	47	50
4% „ „ złota	116	70	Akcye tytoniowe	199	25
Losy prem węg.	147	50	Ruble	132	—
Losy tureckie	53	80			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28 grudnia.

Banknoty austr.	162	95	4% Listy likw. pols.	—	—
Krótki Wiedeń	162	70	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	215	70	„ austr. kred.	208	62
5% Listy zast. pols.	64	25	Ultimo Ruble	216	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 28 grudnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	131	50	132	50
Marki niemieckie za 100	61	—	61	60
20-frankówka	9	88	9	98
Dukaty cesarskie	5	88	5	98
Ruble srebrne	1	20	1	30
Papiery wartościowe.				
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% galic. banku hipotecznego	99	90	00	60
5% „ „ „	100	60	101	40
5% „ „ „ z 10% prem.	109	70	110	40
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98	—	98	75
4% „ „ „ „ 41 let.	98	—	98	75
4% „ „ „ „ 56 let.	98	—	98	75
4½% „ „ „ „	99	75	100	25
4½% galicyjskiego banku krajowego	100	20	100	80
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	100	50	102	—
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98	—	99	—
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).				
4% galicyjskie propinacyjne	96	80	97	60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102	—	—	—
4% pożyczki krajowej galic.	95	75	—	—
4% pożyczki kraj. koronowej	96	—	96	80
4½% pożyczki kraj. galic.	99	80	100	50
6% „ „ „	103	50	—	—
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95	25	96	75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)				
galicyjsk. banku hipotecznego	380	—	—	—
kolei Karola Ludwika	216	—	218	—
„ lwowsko-czerniowieckiej	261	—	263	—
Losy				
miasta Krakowa	26	25	27	50
„ Stanisławowa	—	—	—	—
czerwonego krzyża austryackie	18	75	19	50
„ „ węgierskie	12	50	13	10
„ „ włoskie	13	—	14	—
węg. budowy tumu (Bazylika)	9	30	10	—

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 27 grudnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	380	—	390	—
5% listy banku hipotecznego	100	80	101	50
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109	70	110	40
4½% „ „ „	99	90	100	60
4½% listy galic. banku kraj.	100	50	101	20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97	30	98	—
4½% „ „ „ „ „ 56 l.	98	20	98	90
4% „ „ „ „ „	98	20	98	90
Galic. obligacye indemnizacyjne	—	—	—	—
„ propinacyjne	97	—	97	70
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100	—	100	70

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 27 grudnia.

	rub.	k.	rub.	k.
5% listy zast. Tow. kred.	—	—	—	—
4½% „ „ „ „	—	—	98	75
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	—	—	97	—
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	—	—	—	—
5% „ „ „ „ „ V	—	—	101	30

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 27 grudnia.

	płacą złr.	ct.	żądają złr.	ct.
Renty				
4²/₁₀% papierowa	97	40	97	60
4²/₁₀% srebrna	97	30	97	50
4% złota austryacka	118	35	118	55
5% papierowa austryacka	—	—	—	—
4% złota węgierska	116	50	116	70
5% papierowa węgierska	—	—	—	—
Obligacye				
5% indemnizacyjne galicyjskie	—	—	—	—
4% „ węgierskie	94	35	95	35
4½% pożyczki krajowej galic.	100	—	101	—
4% „ „ „	95	50	95	90
4% propinacyjne galicyjskie	97	—	98	—
Listy zastawne i dłużne.				
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	114	50	115	10
4% „ „ „ „ „ 1889	114	50	114	75
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	109	75	109	90
5% „ „ „ „ „	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98	25	98	75
4½% „ „ „ „ „	99	90	100	—
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98	25	98	75
4½% zast. gal. banku kraj.	100	50	101	—
4% austro-węg. banku	99	90	100	70
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128	50	129	—
Priorytety				
4% kolei północnej Ferdynanda	99	60	100	60
4% „ Koszyce-Bogumin	95	70	96	80
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88	25	88	75
4% „ „ nieopod.	95	—	96	
3% „ południowej	147	80	148	80
4% „ węgiersko-galicyjskiej	95	—	96	—
Akcye				
anglo-austryack. banku 120 złr.	153	60	154	10
wiedeńsk. banku związk. 100 „	123	50	124	—
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	441	—	444	50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	—	—	—	—
węg. banku kredytow. 200 „	418	—	418	50
galic. banku hipoteczn. 200 „	355	—	—	—
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	252	10	252	70
austro-węgiersk. banku 600 „	998	—	1000	
Unionbanku 200 „	255	50	256	50
kolei Albrechta 200 „	95	70	96	10
„ Alföldа 200 „	—	—	—	—
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2905		2915	
„ Koszyce Bogumin 200 „	185	50	186	25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	260	—	262	—
„ państwowej 200 „	308	50	309	—
„ południowej 200 „	108	75	109	—
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	203	75	204	25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	201	75	202	—
górnicze Alpine Montan 100 złr.	47

Zaproszenie do przedplaty.

Z dniem 1 stycznia 1894 r. rozpoczyna się nowy całoroczny **abonament** na **XXXII rocznik.**

„MERCUR“

z dodatkami: **Finanzielles Jahrbuch des „Mercur“, „Finanzieller Wegweiser“** i **„Assecuranz“.**

„Mercur“ wychodzi bezpośrednio po każdem ważnem ciągnieniu i tworzy z powodu dokładności, **autentyczności** swych **wykazów ciągnień** i **niepodniesionych wygranych,** tudzież **szybkości** publikowania (z **zamiejscowych miejsc wylosowań telegraficzne** wykazy ciągnień)

niezbędny organ dla posiadaczy efektów podlegających wylosowaniu,

tudzież przez dodatki:

„FINAZIELLER WEGWEISER“ Zeitschrift für Bank-, Finanz- und Eisenbahnwesen, „ASSECURANZ“ Allgemeine Versicherungs-Zeitung,

Finanzielles Jahrbuch des „Mercur“

obfity organ fachowy dla posiadaczy papierów wartościowych. (2954-2-2)

Redakcya dokłada wszelkich starań, ażeby podnieść wartość dodatków fachowych i wydoskonalić je w każdym kierunku.

Całoroczna cena prenumeracyjna: **dla austryacko-węgierskich krajów z opłatną przesyłką** . . . . . **2 złr. 60 cnt.**

Die Administration des „MERCUR“, Wien, I. Wollzeile 10.

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie itd.

przyjmuje

KSIĘGARNIA KATOLICKIA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

zapewniając regularną dostawę takowych.

Cenniki na żądanie **bezpłatnie** i **franco.** (2857-7-)

PODZIĘKOWANIE.

Czujemy się w obowiązku podziękować publicznie W. P. **Dr. Kazimierzowi Kadenowi** za jego troskliwą opiekę nad moim trzechletnim Wilusiem, który po odrze przebył ciężkie zapalenie płuc, a z którego W. P. *Dr. Kaden* go wyleczył, za co mu serdeczne „Bóg zapłać“ składamy. (2959)

Fr. H. Jakóbowie.

Służący, kawaler, poszukuje posady w miejscu, na prowincyi, lub za granicą. Wiadomość w handlu przy ul. Starowiślnej L. 10 w Krakowie. (2961-1 6)

PANIENKA

z uczciwego domu — **przyjętą będzie od Nowego Roku jako półdzienna kasyerka do handlu modnych towarów.** Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Stolarskiej pod L. 15, na drugiem piętrze, drzwi Nr. 17—18. (2958 1-3)

Sklep w kamienicy **Nr. 15 przy ul. Szewskiej** jest od 1go kwietnia 1894 roku do wynajęcia. (2960-1-3)

Poszukuje się od 1 stycznia 1894 r.

egzaminow. maszynisty

(Locomotivführera).

Bliższa wiadomość w Domu bankowym **Blau & Epsteln** w **Krakowie,** Rynek gł. 12. (2962-1-3)

Rządca dóbr,

34 lat liczący, mogący złożyć kilka tysięcy zła. kaucyi, posiadający jaknajlepsze polecenia dostojnych osób, poszukuje każdego czasu odpowiedniej posady. Tenże administrował dotychczas większemi majątkami w W. Ks. Poznańskiem. — Bliższa wiadomość w **Biurze weteranów w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 5.** (2957-1-3)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kurayi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1720 15)

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2637-6-14)

rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL,

handel dowozowy herbat i rumu

w Bernie moraw.

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
TH. J. PLEWA i SYN w WIEDNIU

(WIEN, I., KOHLMARKT Nr. 20),

poleca się dla zakupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju pieniędzy, jakoteż przyjmuje zamówienia na giełdowe operacye, inkasowanie kuponów, wylosowanych obligacyj i losów, pod najkorzystniejszemi warunkami. — Zamówienia przyjmuje w języku polskim. (2572 13-16)

Poszukuję majątku

w ładnej okolicy, z ładną rezydencyą — kupno za gotówkę. — Oferty szczegółowe i dokładne pod adresem: **Kraków poste restante okazicielowi kwitów anonsowych 3022 i 2898.** (2898-3-3)

Kamila Bauma w Tarnowie, Józefa Accorda w Kołomyi,

Wielki wybór Biletów

z powinszowaniem Nowego Roku.

Bilety wizytowe

litografowane i à la minute.

UWAGA! Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać (2441-18 90)

po cenach bardzo niskich.

Fabryka smacznych **holenderskich likierów.**

SKŁAD FABRYCZNY w **WIEDNIU,** I., Kohlmarkt Nr. 4.

Dla wygody Szan. Publiczności można nabyć likiery prawdziwe także u znanych słynnych firm, przyczem zwraca się uwagę, że moje holenderskie likiery wyrabiane są tylko w Amsterdamie, oprócz więc Amsterdamu nie posiadam fabryki ani w Austryi-Węgrzech, ani gdzieindziej.

WYNAND FOCKINK

Król. Niderlandzki nadworny dostawca.
Król. Austryacki nadworny dostawca.
Król. Włoski nadworny dostawca.
Król. Hol. nadworny dostawca.
Firma założona 1679.

Jedyna fabryka w Amsterdamie. (2477 8-)

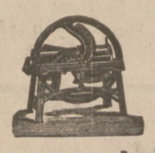

Dla karmy stajennej

polecamy Panom Gospodarzom wiejskim najusilniej nasze znakomite

krajacze karmy

po cenie od 25 zła. wzwyż, w najrozmaitszych gatunkach, dla stajen od 2 do wyżej 100 sztuk bydła.

Oprócz tego **krajacze buraków, szrutowniki** i **parowe przyrządy do sparzania.**

Przez przerabianie karmy temi machinami osiąga się nietylko znaczną oszczędność na karmie, lecz także daleko lepsze jej zużytkowanie, tak, iż koszta nabycia w bardzo krótkim czasie się zwracają. — Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Umrath & Co.,

FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH

w **Pradze-Bubna.**

Filia we Lwowie przy ul. Gródeckiej pod Nr. 61. (2730-5-5)

Rok XI wydawnictwa. **„ECHO“** Rok XI wydawnictwa.

muzyczne, teatralne i artystyczne

jedyny tygodnik polski, poświęcony sprawom **sztuki i literatury pięknej,** zamieszcza:

Powieści, nowelle, komedye monologi, rozprawy estetyczne, sylwetki autorów scenicznych, muzyków, pisarzy, malarzy, portretuje działaczy społecznych, ilustruje chwilę bieżącą i informuje w rzeczach muzyki, udziela pedagogicznych wskazówek uczącym się i nauczającym muzyki i wszystkie swe działy prowadzi ku pożytkowi i rozrywce czytelnika. Rocznie daje przeszło **100** arkuszy tekstu i **200** ilustracyj.

W dziale **nutowym,** wynoszącym rocznie **100** arkuszy nutowych, umieszcza utwory kompozytorów polskich i zagranicznych na fortepian na **2** i **4** ręce, skrzypce, wiolonczelę i do śpiewu w łatwiejszym i trudniejszym układzie. Te ostatnie, wybierane z baczeniem na wartość pedagogiczną i starannie palcowane. Opery, operety, sonaty, morceaux de salon, etiudy, tańce, romanse, arye, — wszelkie rodzaje kompozycyj muzycznych, otrzymuje abonent „Echa“ w stałych dodatkach nutowych.

W „Echu“ spółpracują najpierwsze pióra polskie. Pomiędzy powieściami: Klemensa Junoszy, Hajoty, M. Wołowskiego i innych, oraz komedyami i monologami na teatr i estrady amatorskie: K, Zalewskiego, Z. Przybylskiego, Z. Mellerowej, M. Frenkla, A. Mieszkowskiego i innych. „Echo“ da z początkiem roku:

Powieść **Maryana Gawalewicza „NICZYJA“**

oraz Ferdynanda Hösicka **„Sonatę cis-moll Beethowena.“**

PRENUMERATA **„ECHA“** WYNOSI:

w Galicyi i Austryi kwartalnie złr. **3,** rocznie złr. **12.**

Opłacający **rocznie** z góry mają prawo do następujących

PREMIÓW BEZPŁATNYCH:

Nr I. Partycye fortepianowe dwu oper najnowszych:

a) Józef Verdi „**Falstaff,**“ b) Rug. Leoncavalo „**Pajace**“ (przesyłka 1 złr.).

Nr 2. Pięć tomów dzieł Klemensa Junoszy, zawierających utwory następujące:

Tom I. Nieruchomość Nru 000. — Córeczka pani Maciubskiej. — Pan Metr. — Mała Patti. — In minus **Tom II.** Słup. — Dzieci pana Radcy. — Pani z pieskiem. — Złote jabłko. — Wojtek Węcior. — Muzykanci. — Niekosztowna kuracya. — Lekcye tańca. **Tom III.** Panowie bracia, szkic z życia szlachty zagonowej. **Tom IV.** Pod wodę, obraz z życia wiejskiego. **Tom V.** Oryginał z Piskorzewa. — Folwark do sprzedania. — Spekulacya pani Milskiej. — Icek podwójny. (Przesyłka złr. 1·50). **Premium w każdej chwili do odbioru.**

Nr 3. Encyklopedya dla dzieci,

jedyny nietylko w naszej, lecz i w obcej literaturze podręcznik dla młodzieży, obejmujący objaśnienia i wskazówki w formie przystępnej z dziedziny wszystkich wiadomości. Zdobi je 151 rysunków. (Przesyłka 80 cent.) (2936-3-3)

Adres Redakcyi „ECHA,“ Warszawa Senatorska 26.

Numery próbne wysyłają się na żądanie.

Świeżo otworzony handel

MAGAZIN DE NOUVEAUTÉS
MARYAN MYŚLIWIEC

w KRAKOWIE, ul. Grodzka, L. 13,

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności (2947-5-7)

Magazyn Nowości

zaopatrzony w **albumy pluszowe** i **skórkowe,** we wszelkich gatunkach i rozmiarach. tudzież wyroby z bronzu, skóry, jakoto: **necesery pugilaresy, etui** na cygara i papierosy, **teczki, pamiętniki. Mydła, perfumy** francuskie i angielskie, **laski, krawaty, torebki podróżne, wachlarze, spinki,** nadto prawdziwe **francuskie TUTKI do papierosów** i wszystkie inne artykuły w zakres **galanteryi** wchodzące — **Cygarniczki bursztynowe.**

CENY UMIARKOWANE.

Patentowane H ocele

ZAWSZE OSTRE!

Złe stąpanie niepodobne.

Jedynie praktyczne na gładkie drogi jezdne.

Cenniki i świadectwa darmo i opłatnie. (2227-11-)

Leonhardt & Co. w **Berlinie,** Schiffbauerdamm 3.

Skład w Krakowie ma Tomasz Górecki i L. Heller przy ul. Mostowej L. 12.

Hotel Stadt Frankfurt

w WIEDNIU, I., SEILERGASSE Nr. 14.

Wykwitny dom **pierwszorzędny** w środku miasta z wszelkim komfortem. Pokoje od 2 zła. wzwyż. Za usługę nie liczy się. (2343-36-37)

Hidrauliczna dźwignia osobowa.

Do prowadzenia buchalteryi

podwójnej **poszukuje** kawalera **Zarząd dóbr** w **Oknie,** p. **Grzymałów.** (2921-3 6)

---

8 lat istnienia.

BAZAR

Wyrobów krajowych

pod Zarządem
Gminy Miasta Krakowa.

Zwycięstwem jest dla przemysłu krajowego, że w tak trudnych okolicznościach, rozwija się pod każdym względem pomyślnie, najlepiej dowodzi tego okoliczność, że z każdym rokiem targi się podwajają i towary coraz tańsze, mocniejsze i piękniej są wykonane. Prosimy przeto wszystkich, którym dobro kraju i własny interes na sercu leży, o wytrwałe dalsze poparcie, a przemysł nasz przewyższy zagraniczny. Płótna, bieliznę stołową, płócienka kolorowe, batysty i dryle, sukna i koce, dywany, koronki i hafty, koszyki, wyroby metalowe, majoliki, rzeźby i bardzo wiele artykułów do ozdoby i gospodarstwa niezbędnych, a wszystkie praktyczne, tanie i mocne poleca

(2822 9-9) ***Zarząd Bazaru.***

Restauracya

w hotelu A. Poliera do wydzierżawienia od 1 stycznia 1894 r. Wiadomość u *Dr. Zieleniewskiego* w Krakowie, ul. Szpitalna L. 32. (2892-2 3

Wieś

obszaru 600 morgów, jest do sprzedania za 70,000 zła. Dług bankowy 25,000 zła. Zgłoszenia pod liter. **A. B. G.,** poczta **Lisko.** (2808-3 3

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Życiowy balsam Lebensbalsam

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (2465 26 26)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma

B. Fragner w **Pradze,**

Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.

Codzienna wysyłka pocztowa.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

Rynek 36, A—B, telefon Nr. 150,

otrzymała na główny skład:

Łuskina W. Wielki rok. Powieść z niedalekiej przyszłości. Księga III. **Na ziemi litewskiej** (Wystąpienie Prus). Cena 1 zła., z przesyłką pocztową zła. 1·15. (2873-4 5)

Dla spekulantów giełdowych

niezbędną jest

„NEUE FORTUNA“

finansowe pismo fachowe.

(XVI. rocznik).

W Wiedniu, I., Adlergasse 5.

Nra okazowe darmo. (1998-90-100)

Poszukuję do wydzierżawienia codziennej ilości 1000 litrów dobrego **mléka.** — Oferty przyjmuje *G. Rakower* w Podgórzu. (2757-12 12)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officiainy francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory* [illegible] słabości, przeciw którym, zwykle [illegible] zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (*niedokrwistość*), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(2347 42-52)

PERSONALCREDIT

bis zum höchsten Betrage, **Hypothekar-Darlehen** zu den günstigsten Conditionen besorgt **A. Steiner's behördl. concess. Geldagentur, Budapest,** Apptelekigasse Nr. 5. (2910 2-10)

COGNAC

Vieux Champagne.

Non plus ultra

w poręczonym wybornym gatunku, aromatyczny i wzmacniający żołądek, rozsyłam

pocztą na próbę

1 baryłkę z 4 litrami . zła. 8·—
1 koszyk z 3 butelkami po ¾ litr. . . . . „ 5·40

za wypłatą po odbiorze towaru (osobom nieznajomym za zaliczką) z ocleniem i opłatą pocztową do Austryi-Węgier. (1910 19 26)

R. Maiti,

CAPODISTRIA.

KOSZYKI ze SZTUCZNEMI KWIATAMI

ślicznie wykonanemi, wyrabia się począwszy od 2 zła. wzwyż; bardzo stosowne na

podarki noworoczne.

Wien, I., Rauhensteingasse Nr. 10. (2946-3-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Rękawiczki w rozmaitych odmianach, jelonkowe, kangurowe i ze skóry antylopy. (2780-4-)